Nr. 185 We Lwowie, Niedziela dnia 10 Sierpnia 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej
„ Francji
„ Belgii i Szwajcarji
„ Włoch, Turcji i księstw Nad
„ Serbii — po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 9. sierpnia.

(Przygotowania do akcji w sprawie regulacji wód. — Produkcja górnicza w Galicji. — Epilog z pielgrzymki Kroatów i Morawian do Pragi. — Urzędowe koła berlińskie o konferencji londyńskiej. — Konferencja biskupów w Fuldcie. — Pogłoski o zjeździe ks. Bismarka z hrabią Kalnokym. - Car nie lądem, ale wodą ma przybyć do Skierniewic.— Komitet belgradzki dla przyjęcia króla Rumunii.— Uregulowanie granic turecko - czarnogórskich. — Wiadomości z Chin.)

Wczoraj podnieśliśmy z całym naciskiem konieczność przygotowania się kraju, t. j. tych wszystkich, którzy powołani są u nas do szafowania groszem publicznym, jak niemniej także całej masy ludności bezpośrednio w sprawie regulacji wód płynących w naszym kraju, i na obszerne rozmiary projektowanych melioracyj. Już w najbliższym czasie zwróci się nam samym każdy grosz na ten cel wydany, i jak to wczoraj zaznaczyliśmy, jeśli nas stanie na tyle energii, ażebyśmy dzieła powszechnej regulacji wód przynajmniej w głównych zarysach dokonali, to dla całej potomności wiekopomną położymy zasługę.

Ważną jest kwestją, jakie stanowisko zajmie państwo wobec tego przedmiotu? O dobrych intencjach rządu teraźniejszego nie wątpimy, dobrą otuchę w tym względzie daje dotychczasowe traktowanie ze strony rządu sprawy powodziowej. Lecz nie można oddawać się złudzeniom, jakoby wszystkie powołane do stanowienia o tem czynniki z równą życzliwością państwową akcję pomocniczą dla Galicji w sprawie regulacji wód traktować chciały. Ten wzgląd zniewala nas przeto, komu należy przypomnieć, iż — pominąwszy już fakt, że trzy razy co do obszaru mniejszy od Galicji, i z siedm razy słabszem zaludnieniem Tyrol, otrzymał w przeszłym roku w podobnem położeniu jak nasz, (w skutek ustawy z 18. marca 1883), z funduszów państwowych 6,800.000 zapomogi na regulację czterech tylko rzek, więc że znaczniejsza pomoc ze skarbu państwa dla naszego kraju na regulację wód byłaby tylko aktem słuszności, który zarówno dla państwa jak i dla kraju dobroczynne przyniósłby skutki; to jeszcze i inny ważny powód przemawia za tem, ażeby w tej sprawie w pełnej mierze uczyniono zadość potrzebom kraju naszego, chociażby to nawet znaczniejszych wymagało ofiar finansowych ze strony [illegible]. Ważne powody ma bowiem Austrja pewne szczególne zobowiązania wobec Galicji.

Otóż wiadomo, iż w Karpatach znajdują się źródła prawie wszystkich znaczniejszych rzek naszych. Wiadomo także jak silny wpływ wywierają lasy górskie na złagodzenie spływu wód z gór w doliny. Tymczasem w skutek niesumiennej, rabunkowej gospodarki mieniem krajowem, t. j. niegdyś dobrami koronnemi, dawnych rządów austrjackich, zmarnowano u nas olbrzymie przestrzenie lasów górskich. Wedle obliczenia pewnego znakomitego znawcy tych stosunków, obliczenia, opartego na aktach urzędowych, sprzedały dawne rządy austrjackie wraz z dawnemi dobrami koronnemi, ogółem 854.770 morgów lasu, a z tego przypada 580.213 morgów na lasy w Karpatach. W jaki zaś sposób sprzedawano, objaśnią to następujących parę przykładów:

a) Dobra Zakopiańskie, składające się z posiadłości Wasmund, Białka, Leśnica, Bukowina, Zakopane, Bystre i t. d. sprzedane zostały w roku 1824 za 65.030 złr. m. k. Oprócz budynków, gruntów ornych, łąk i pastwisk, obejmowały one 11.460 morgów lasu. Nie licząc przeto wszystkiego innego, jak tylko same lasy, to wypadałaby cena sprzedaży morga lasu z gruntem i drzewostanem wspaniałym po złr. 5·65 m. k.

b) Dobra: Czarny Dunajec, Wróblówka, Podczerwone, Chochołów, Ciche itd. z obszarem 6.820 morgów lasu sprzedano w r. 1819 za 11,501 złr. m. k. a więc po 1·7 reńskiego m. k. za morg.

c) W nowszych już czasach sprzedano Nadwórnę z 140.000 morgów lasu za 500.000 złr. w. a. — morg po 3·5 wyraźnie: Trzy i pół guldena!

W jakim stanie znajdują się dziś lasy w tych dobrach tak marnie puszczonych przez biurokrację staroaustrjacką wiadomo każdemu, kto tylko miał sposobność widzieć je dziś. Żeby tylko po 100 złr. cenić wartość morga lasu z gruntem, to już około dziewięćdziesięciu milionów złr. wynosi suma wartości lasów w dawnych dobrach koronnych w naszym kraju, które oddane zostały na pastwę prywatnej spekulacji.

Zastrzegamy się przeto, że jeżeli w tym roku wniesione do Rady państwa przedłożenie, wymagające znaczniejszych sum ze skarbu państwa na rzecz regulacji wód w Galicji, ażeby znowu nie podnoszono hałasu, że to „prezent dla Galicji!" Uchwalenie takiej sumy, nie będzie bowiem niczem innem, jak tylko częściową spłatą długu honorowego, zaciągniętego przez Austrję wobec naszego kraju przez zmarnowanie lasów naszych.

Kraj nasz pomimo ubóstwa swojego nie poskąpi wysiłków, ażeby tylko umożliwić wielkie dzieło regulacji wód. Nie chcemy wątpić, że i państwo swój obowiązek w tej sprawie spełni — w imię słuszności, i dobrze zrozumianego interesu własnego, ażeby podnieść kulturę krajową prowincji, zajmującej przeszło ⅓ część całego obszaru Przedlitawii.

Przypomniemy tu, że w myśl ustawy z 13. marca 1883 nr. 31 dz. u. p. regulującej akcję pomocniczą ze strony państwa na rzecz Tyrolu, do kosztów regulacji wód niespławnych przyczyniają się tam interesowani właściciele gruntów w stosunku 20 proc., kraj w stosunku 22 proc., zaś skarb państwa w stosunku 58 proc.

A teraz słówko o organach technicznych i administracyjnych, którym miałoby być poruczone wykonanie uznanych za potrzebne robót. Zaznaczyliśmy wczoraj, iż namiestnictwo przedłożyło ministerstwu ogólny szkic techniczny regulacji wód w Galicji z prześlicznie opracowanem przez pana radcę Moraczewskiego uzasadnieniem jego. Wdzięczność i uznanie należy się za to naszemu rządowi krajowemu. — Ale to jeszcze nie wszystko, czego od niego w tej chwili wymagać mamy prawo, i wymagać musimy. Oto pod wpływem wrażenia klęsk tegorocznych kraj cały jest ogólnie zainteresowany najgorętszą sprawą regulacji wód. Wszędzie widzimy na tem polu ruch znaczny.

Lecz te dobre chęci rozbijają się o brak sił technicznych do pomiarów i opracowania tyczących projektów jakie ma w tym kierunku każda z osobna okolica kraju, i niemal każdy powiat. Wiadomo jak słabo obsadzone jest biuro techniczne namiestnictwa, zaś biuro melioracyjne Wydziału krajowego jest obliczone na [illegible] dla wielkich przedsięwzięć. Wszędzie daje się uczuwać dotkliwy brak sił technicznych do pomiarów lokalnych, i obliczeń fachowych niezbędnych do jakiego takiego przygotowania technicznego robót dla tworzących się spółek wodnych, dla Rad powiatowych, Wydziału krajowego a względnie dla sejmu, dla rządu, a względnie dla Rady państwa.

W Tyrolu w r. 1882, na mały w porównaniu z Galicją, obszar przybrzeżny rzek Adygi, Eisack, Drawy i Rienzu rzucono w roku 1882 wszystkich techników znających się na budowie wodnej, jakich tylko było w kraju pod ręką, a oprócz tego z ministerstwa spraw wewnętrznych, wydelegowano tam bezzwłocznie 10 inżynierów i pomiary, jakoteż pertraktacje dla uzasadnienia przygotowywanych dla sejmu i dla Rady państwa wniosków co do regulacji wód tyrolskich, odbywały się pod osobistym nadzorem namiestnika.

Więc u nas wypadałoby pomyśleć natychmiast o powiększaniu sił technicznych, którychby można użyć do opracowywania projektów regulacji różnych rzek. Jest to sprawa nagła, z której załatwieniem nie można zwlekać. Inaczej najcenniejsza chwila działania zmarnuje się, pod rozprawy ciał parlamentarnych przyjdą niedostatecznie opracowane wnioski, to zaś zwichnąć może dyskusję i doprowadzić do Bóg wie jakich uchwał. Powodzenie [illegible] akcji może być przez zaniedbanie podniesionego tu względu zwichnięte.

Istnieje podobno projekt utworzenia z podobnym ustrojem, jaki ma Rada szkolna krajowa, osobnego organu techniczno-administracyjnego dla spraw regulacji rzek i melioracyj wodnych, pod nazwą „krajowej komisji" dla zarządu krajowym funduszem regulacji wód i dla administracji całej sprawy. Miałaby ona składać się z delegatów Wydziału krajowego, namiestnictwa i obu krajowych Towarzystw rolniczych: lwowskiego i krakowskiego, z odpowiednim personalem urzędników i inżynierów. Tym sposobem stałoby się zadość ważnej potrzebie kraju, o którą sejm upominał się — ale zanim to słońce zejdzie, potrzeba obmyśleć odpowiednią pomoc techniczną dla kraju już do przedwstępnych przygotowań do owej wielkiej akcji.

Gdy już jednak dotknęliśmy [illegible] rzenia krajowej komisji dla [illegible] wód i melioracyj wodnych, to [illegible] upomnieć się o techników — [illegible] rzystwa politechniczne: lwowskie i krakowskie również miały w tej radzie reprezentantów swoich. Pominięcie tych dwóch poważnych korporacyj techników w składzie podobnego ciała, dziwnie bowiem wyglądałoby.

W końcu uzupełnić musimy, z powodu zaszłych w wczorajszym numerze niedokładności wykaz tych rzek niespławnych, których regulacja miałaby być przedsiębiorstwem krajowem. Są to mianowicie rzeki:

1) Soła od Kobiernic do ujścia;
2) Wisłoka od Jasła do Mielca;
3) Wisłok od Rzeszowa do ujścia;
4) Stryj od Zalesia do połączenia z Oporem;
5) Swica od Doliny do ujścia;
6) Łomnica od Jasienia do ujścia;
7) Bystrzyca sołotwińska od Porohów powyżej Sołotwiny do połączenia z Bystrzycą nadwórniańską;
8) Bystrzyca nadwórniańska od Pasiecznej powyżej Nadwórnej.

* * *

Ogłoszone właśnie sprawozdanie ministerstwa rolnictwa o produkcji górniczej Austrji w r. 1883 — podaje co do Galicji następujące cyfry: Wartość całej produkcji górniczej (oprócz produkcji soli, której tu nie wliczono) wynosiła 1,025.5[illegible] złr. zaś produkcji hutniczej 766.904 złr. tak, że odliczywszy wartość surowego materjału do hut dostarczonego, w kwocie 74.866 złr., cała wartość górniczej i hutniczej produkcji wynosiła 1,717.385 złr. o 98.208 złr. czyli 6·06 prc. więcej niż w r. 1882.

* * *

Jak się można było spodziewać, pielgrzymka Morawian i Kroatów do Pragi i zgotowane im świetne przyjęcie przez Czechów zirytowały mocno Niemców. Śmieli się, kpili z przesadnej adoracji teatru, ale widząc poważne narodowe manifestacje, zmienili ton. Na harce przeciw Czechom wysłała naprzód prusofilska *Deutsche Ztg.*, a rolę giermka odegrał przy niej *Tagblatt*. Oba te zacne pisma zarzucają Czechom z powodu pragskich manifestacyj ni mniej ni więcej, jak to, że dążą do oderwania Czech od Austrji. Dobrą odprawę dała obu szermierzom niemieckości *Politik*, zwracając uwagę, że jeżeli komu rzucać takich insynuacyj nie przystoi, to *Deutsche Ztg.*, której aspiracje w każdym numerze wybiegają po za granicę austrjackiej monarchii. Oba wiedeńskie dzienniki denuncjują oprócz tego Czechów, że przyjmując Kroatów, działają na szkodę Węgrów, a Kroatów, że tak jak Czesi pragną oderwać się od Austrji. *Politik* odpowiada na to, że gościnność jest plemienną cnotą Słowian, a Czechów z Kroatami łączy plemienna sympatja, a nie żadna polityczna robota. Węgrzy będą z pewnością rozsądniejsi od ultrasów niemieckich, i spostrzegą się, dokąd dąży przesadne wyśrubowanie faktu, bardzo pięknego, ale bez donioślejszego politycznego znaczenia.

Jeden z bawiących w Pradze Kroatów ogłosił zajmujące pismo, w którem w należytem świetle przedstawi kroacką pielgrzymkę do Pragi. Brzmi ono:

„Pielgrzymka do czeskiego teatru narodowego, tego wspaniałego pomnika wysoko posuniętej kultury, mocno gniewa pisma niemieckie. Kto nie pozbył się nadziei, że nieporozumienia narodowościowe mogą zostać załagodzone, musi się zasmucić, widząc, że nawet sztuka, która niegdyś ludzi uszlachetniała i zbliżała do siebie, obecnie sieje rozdwojenie i nienawiść. A przecież mielibyśmy pewne prawo oczekiwać, aby właśnie Niemcy, którzy tak często i tak głośno chełpią się z swojej cywilizowanej przewagi, znaleźli się wobec owych pielgrzymek tak, jak na naród dumny ze swej [illegible] przystało, i jeżeli już nie podnieśli [illegible], to przynajmniej milcząco uznali ofiary, jakie ponosimy w stracie czasu i pieniądzach, aby zapewnić sobie kilka godzin czystej [illegible] [illegible]. Niestety, zawiedliśmy się [illegible] jeszcze bowiem stanęliśmy na gruncie starożytnej czeskiej stolicy, wiedeńskie dzienniki już nas zadenuncjowały, jako „panslawistów". Moglibyśmy tylko politowanie uczuć dla ludzi, którzy swoje nadzieje na tak kruchych podstawach opierają, gdyby rzucone na nas podejrzenie nie było tak przewrotnem.

Czyż po to przelewaliśmy krew w tysiącznych bitwach, aby nam lada nikczemny pismak w oczy rzucał zarzut, że konspirujemy przeciw państwu, a przyszłości swej szukamy po za granicami austrjackiej monarchii? Zarzut braku lojalności odepchniemy od siebie zawsze z oburzeniem. Czyż można rzeczywiście uważać za możliwe połączenie tylu różnojęzycznych narodów słowiańskich w jeden państwowy organizm? A nawet i w tym wypadku, gdyby polityczny panslawizm nie był chimerą, nie dalibyśmy się skusić, mocno przekonani, że tylko odrębność może nam zapewnić rozwój prawdziwy. Słowianie mają swe mowy, swoją specjalną kulturę, które zanadto kochają, aby ofiarować je Molochowi niepewnej politycznej potęgi. Wzajemność słowiańska istnieje, ale wypływa ona z szlachetniejszych motywów, niż nam nasi nieprzyjaciele przypisują. Wyrósłszy w twardej szkole stuletnich cierpień, poznaliśmy się powoli i nauczyliśmy się kochać. Wspólna obrona przeciw wspólnym wrogom przyspieszyła w naszych sercach dojrzenie prawdziwej humanitarności, tak, że każdy nieszczęśliwy może liczyć na nasze współczucie — choćby był naszym bratem. A czyż niewolno nam także uczyć się od naszych braci postępu i wspólnie z nimi obchodzić uroczystości cywilizacji? Tylko w tym celu my, Kroaci, podjęliśmy daleką podróż, a tylko w imię tego hasła tak serdecznie bracia czescy nas przyjęli. Walkę o nasz byt nie prowadzimy siłą brutalną, tylko szlachetniejszą bronią świadomego swych celów postępu. Ale dosyć tego. Sprawa, która sama się broni, obrońcy nie potrzebuje."

* * *

W kołach rządowych berlińskich, jak z poufnych źródeł piszą, rozbicie londyńskiej konferencji obojętnie przyjęto. Niemcy zapewne jak i inne państwa, wyjąwszy może Anglii, pragnęły spokojnego rozwiązania finansowej kwestji Egiptu ale z pewnością książę Bismark strzegł się raz jeszcze, jak sobie może tego ministerjum spraw zagranicznych w Londynie życzyło, odegrać rolę „bezinteresownego meklera". Samo doświadczenie, którego nabył na Berlińskim kongresie powstrzymałoby go od tego. Jak wówczas ściągnął na siebie nienawiść Moskwy, tak teraz oburzyłby przeciwko sobie ogólną opinię Francuzów, a nie miał do tego bynajmniej ochoty Napróżno rząd angielski będzie się kusił odpowiedzialność na cudze przerzucić barki. Niemcy spokojnie przypatrywać się będą, jakim sposobem p. Gladstone wywinie się z położenia, które sam sobie zgotował.

Wielkie jednak jest pytanie, czy tak spokojnem okiem Niemcy spoglądać będą i na Południową Afrykę. Wiadomo, że przed kilku dniami w Izbie niższej podsekretarz spraw kolonialnych, p. Ashley oświadczył, że przedstawiono wniosek żeby wybrzeże między rzeką Oranią i portugalską południową granicą poddać pod dozór zarządu kolonii Przylądku (Cap-Colonie), (a więc całe południowo-zachodnie wybrzeże Afryki około 18 stopni geograficznych); wyjąwszy Angry Paquena, zostającej pod protekcją Niemiec. To nie podobało się w Berlinie. Oświadczenie to, powiada *Kolońska gazeta*, zdradza myśl zatamowania Niemcom drogi rozwoju.

Wspomniany projekt, o którym nikt nie wie, kto go zrobił i od kiedy datuje, obrachowany jest na to, aby naszej kolonii w Angra Paquena podciąć żywotne arterje; plan podobny musiałby przeciw Anglii obruszyć poczucie narodowe Niemiec.

* * *

W Fuldzie d. 7. bm. zebrała się konferencja pruskich biskupów. Otwarcie jej przypada w czasie przybycia pana v. Schlözera do Berlina, [illegible] że stosunki [illegible] czasu [illegible]. Prezesem konferencji jest jako senior biskupów dr. Cremente z Warmii. Żaden z dwóch arcybiskupów pruskich nie mógł prezydować, bo obadwa są na wygnaniu.

* * *

W dyplomatycznych kołach berlińskich rozeszła się pogłoska, że ks. Bismark, korzystając z okoliczności podróży do wód, zjedzie się z ministrem spraw zagranicznych austrjackich, hr. Kalnokym, w Gasteinie albo w Salcburgu. Półurzędowy rządowy *Nemzet* zaprzecza doniesieniu, jakoby przy spotkaniu cesarzów w Ischl chodzić miało o przedłużenie niemiecko-austrjackiego przymierza, którego pięcioletni zakres kończy się we wrześniu tego roku, i utrzymuje, że przymierze to w roku zeszłym na drugie lat sześć już przedłużonem zostało.

* * *

Nieprawdopodobna ale charakterystyczna przychodzi wiadomość do Wiednia, że car nie lądem uda się do Warszawy, ale przybywszy do Gdańska popłynie Wisłą do Skierniewic, które poprzednio już jako miejsce jego pobytu były naznaczone. O zjeździe cara z cesarzem niemieckim i austrjackim w Aleksandrowie ucichło.

* * *

Pod przewodnictwem jenerała Jowanowicza zawiąże się w Belgradzie komitet, który będzie miał pieczę nad uroczystem przyjęciem króla rumuńskiego. W towarzystwie króla Karola przybędzie do Belgradu rumuński minister wojny i liczna świta. Dnia 24. b. m. przybędą do Orsowy: statek królewski „Stefan cel Mare", kanonierka „Griwiza" i szalupa wojenna.

* * *

Do *Polit. Corr.* piszą ze Scutari d'Albania, że prace topograficzne dla uregulowania granicy między Turcją a Czarnogórą ukończone już zostały do tego stopnia, iż znaki graniczne mają już być postawione, jakkolwiek tego dotąd nie uczyniono. Muszir Mustafa basza stara się skłonić ludność do uznania nowej granicy i w tym celu rozdzielił znaczne sumy między najwybitniejsze osobistości.

* * *

Times otrzymał depeszę z Fu-Tschen pod datą 4. b. m., w której donoszą, że rząd chiński daje 500.000 talarów jako odszkodowanie wojenne. Pan Patenotre odrzucił tę sumę i rokowania zostały przerwane. W Fu-Tchen jest spokojnie. Stoi tu na pozycji 12 kanonierek chińskich. Francuzi mają pięć wielkich statków w Fu-Tchen pod komendą admirała Courbeta, a trzy w porcie Kelung na Formozie. Admirał, robi wszystko co może aby zażegnać wojnę. Podług dzisiejszych wiadomości z Paryża, tymczasowe wszelkie użycie przymusowych kroków przeciw Chinom zawieszono.

34

NA PROGU SŁAWY.

Szkic z życia artystycznego.
przez
WANDĘ MŁODNICKĄ.

(Ciąg dalszy.)

— Otę nieszczęście — rzucił Lolo niechętnie — a gdybyś ty był autorem tego fresku, tobyś twoją sławę sam tak otrąbiał, żebyś ochrypł, a my byśmy pogłuchli.

— Gadasz jak by plewa padała, odciął Piskorz, — co to myślisz że potrzebuję takiemu Kazimierzowi zazdrościć! W małym palcu wszystkich was mam razem z rysunkiem, kompozycją, kolorytem i siłą, a w sztuce obrazowania nikt mi nie wyrówna — nie mówię z naszych, ale z światowych wielkości. — Tamci ruszyli ramionami a on prawił dalej:

— Ja wiem co wiem i gdyby to życie nie takie głupie a człowiek nie takie bydlę, to ho, ho, zobaczylibyście! A z Kazimierzem obstaję przy swojem, tak się nie zmienia ktoś, co ma przyszłość jeszcze, to darmo! Zrobilibyście z niego przed czasem wielkiego artystę, a to szeroko o tem Dawid pisał. Co mu jest — nie wiem, bo hrabina jeszcze po wyjeździe przysyłała do niego kilka pachnących bilecików, które Wężyk powąchawszy odsyłał z powodu nieobecności adresata, a więc nie ona jego — ten tego. Ale djabeł by ich wyrozumiał, to wam tylko powiadam, że z Kazikiem *finita comedia*.—

— Coś sobie uroił i plecie jak na mękach, wtrącił Julek — ale jeżeli się kto szczerze do pracy zabierze, porządnie rysuje a spirytusem gardzi, to w twojem wyobrażeniu bardzo z nim źle — Kazimierz pracuje teraz z natchnieniem i zapałem.

— Z gorączką — przerwał Piskorz.

— Szkic jego do fresku śliczny, wspaniały — mówił Julek — i tak dzielnie macha na ścianie, jak gdyby zęby zjadł na murach, a to przecie pierwszą jego robota w tym rodzaju. Techniczna różnica materjałów nic u niego nie stanowi. Ja w oleju się babrzę i znam się z tem, ale ciekaw jestem jak wy z waszych rzeczy wybrniecie, jeżeli Wężyk, co ma w tem trochę wprawy, nie pomoże każdemu.

— Co do mnie — woła Piskorz zacietrzewiony — łeb rozwaliłbym komuś, co by mi spróbował pomagać — będzie złe — niechże będzie, niepodoba się komu — przynajmniej powiem, że moje własne, niepotrzebuję pomocników!

— Jak do czego — czasem ujdą — śmieje się Lolo chwytając go za rękę.

— Idź do djabła! rzuca tamten gniewnie.

— Dawaj adres bo nie trafię — woła Lolo ubawiony. Znowu śmiech i cień urazy rozwiał się w tej wesołości.

Kazimierz tymczasem czyta u siebie list Władysława, podczas gdy Wężyk szkicuje węglem głowę św. Jana.

— „Wmyślony wstecz o lat tysiące w historję wiecznego miasta, do ciebie jedynego wracam do ojczyzny, aby ci powiedzieć jako pewnik to czego domyśliwałem się dotąd, że sztuka nasza i życie całe tyle tylko ma wartości, o ile się wiąże z wiekuistem pięknem, z życiem nieśmiertelnem i tą sławą co nie przemija. Dziwnie późno dochodzimy do tego od czego zaczynać należy. Umiłowanie wszystkiego co jedynie trwałe, często dopiero w końcu żywota serce nam ogarnia, u mnie choć dawno przeczuwane przyszło teraz dopiero, na tej ziemi przesiąkłej krwią duchowych bohaterów, co żyją nad nami, ale też ogarnęło mię całego. Nie myśl że porzuciłem kierunek obrany w sztuce — nie — ale maluję historję z innego stanowiska. Ilustruję karty woli Bożej spełnianej na ludzkości i narodach i mam już cel, mam szczyt pojęć dla dzieł moich. Maluję teraz pracownię Nikostrata — pamiętasz historję jego — młody rzeźbiarz z pierwszych czasów chrześciaństwa — później męczennik, autor Madonny, co szuka syna. Obraz zamówiony do muzeum narodowego w Rzymie. Przejęty jestem zadaniem mojem, a kto widzi chwali mi robotę. Równocześnie zrobiłem kilka obrazków naszych, swojskich — tak dla własnego serca co tęskni.

Polaków jest tu wielu — niektórych lubię, niektórzy mi przeszkadzają, a nikt mi ciebie nie zastąpi, nie dlatego abyś był tak doskonałym, ale że cię miłuję a tamci mi obojętni.

Słuchaj, napisz co się z tobą dzieje, o czem myślisz, co czujesz i co się z tego na płótnach objawia — szkaradny masz zwyczaj niepisania — popraw się z wiekiem. Z największą przyjemnością jakiej tu doznałem, łączyłeś się wieść żywa o tobie. Junona mi Pysia przysłała w opiekę, opowiadał mi o was — [illegible] mnie. Pysio zaszczyt mi tu robi i chwalę się nim. Śliczne drobiazgi pomodelował na okaz i już o nim mówią, już ma zamówienia jakieś — a ja mam z niego model do mego rzeźbiarza. Jela pisała do mnie przez Romana — och bracie, jak my kobiet nie znamy, to aż wstyd! ani szlachetnych, ani zepsutych. Ile to krzywdy ja jej w duchu czyniłem, a przecie tylko sam byłem głupi. Poleca mi to dzielne i czyste serce, jak matka, której on już niema. A jednak znać, że spoczywała na nim dłoń macierzyńska, dłużej niż na innych z serdecznem czuwaniem, jest w nim wyraźne zbawienie od złego. Będę mu czem potrafię, a tobie czem byłem — tylko pisżże raz

Władysław."

Kazimierz siedział długą chwilę po odczytaniu słów tych, pochylony nad stołem z głową w dłoniach opartą. Lampa rzucała cień na czoło jego i oczy, tylko dumnie zacięte usta widne były w jaskrawym jej blasku. Milczał i rozmyślał.

— Władek się wybił — ta uczniowa, myśląca natura zdobyła rychlej stanowisko w sztuce niż ja, któremu fantazja i temperament drogę w świat znaczyły. A przecie ja czuję goręcej — myślał Kazimierz z goryczą — ja zdolnościom moim umiem poddać więcej ognia i polotu i nie dam za wygranę — obecna praca dostarczy środków, i ja się wyrwę na szerszą widownię i stanę — i muszę stanąć także. Władek i Jela schodzą się w tem wskazując mi drogę wiarą i modlitwą — czasem się modlę — jeżeli mi fantazja dopisze o tyle, abym sobie wyobraził, że mię ktoś słyszy a czasem — tak pusto zrobi się we mnie, tak wiara wygaśnie do szczętu, że tylko jeszcze żądza sławy życiem się we mnie odzywa.

— Emilja — jakie to dźwięczne imię — niema słodszego imienia dla mnie, modlę się niem.

— Cóż tak dumasz nad tą bazgraniną? — ozwał się wreszcie Wężyk, który daremnie wyczekiwał, że mu Kazimierz wieści z Rzymu udzieli.

— Ha! dumam nad tem, jak to czasem się komuś wiedzie szczęśliwie, jak się wszystko udaje — odparł Kazimierz cierpko.

— Ot, kiep świat, — mruknął tamten — a jeżeli się zastanowisz, że cokolwiek się człowiekiem nazywa, temu nie ma czego zazdrościć, toś już wygrał sprawę.

— Zazdrościć, ja! — zawołał Kazimierz z dumą — zastanawiam się tylko i badam drogi, jakiemi Władysław szedł i stanął wyżej odemnie.

— Dlaczego wyżej — przerwał Wężyk — pracuj a prześcigniesz i jego i wszystkich.

Kazimierz podniósł głowę, cała twarz jego w cień się zasunęła, a tylko nagły błysk wyrazistych oczu zdradził, że mu ta ambicja bez granic trafiła do przekonania, że go elektryzowała ta myśl jedyna, i że jej spełnieniu potrafiłby poświęcić wszystkie siły swoje.

(D. c. n.)

Korespondencje „Gaz. Nar."

Paryż d. 6. sierpnia.

(Rozdanie nagród w szkole polskiej.)

Emigracja posiada wiele zakładów, które świadczą o jej uczuciach patrjotycznych, chrześciańskich i jej nadziejach, a do tego łączą się różne obchody, które są albo oznaką skruchy za błędy przedków, albo podnoszą ducha i zachęcają do wytrwałości, albo też są objawem miłości chrześciańskiej i uznania zasług, wreszcie nadziei spoczywającej na dobrem wychowaniu przyszłych pokoleń.

Za objaw skruchy uważamy obchód konstytucji trzeciego maja przez Towarzystwo historyczno-literackie; aby wyjaśnić ten nowy pogląd, zwracam uwagę czytelników na tę okoliczność, iż obchód ten odbywa się pod kierunkiem pozostałych resztek tego stronnictwa, które za pośrednictwem Moskwy usiłowało przeprowadzić naprawę ustroju państwowego Polski. Straszny błąd, którego następne pokolenia nie mogły okupić najheroiczniejszemi ofiarami, dlatego konstytucja trzeciego maja jako objaw geniuszu narodowego, jest przedmiotem rozwagi, a możemy się spodziewać żalu za straszny błąd popełniony w przeszłości, bo konstytucja nas uczy, że naród powinien znać i cenić swą godność, oraz liczyć w ważnych chwilach na własne tylko siły.

Towarzystwa dobroczynne dają świadectwo o uczuciach chrześciańskich części narodu polskiego przebywającego na obcej ziemi. Skrzętne zbieranie pamiątek narodowych, zakładanie bibliotek, świadczy o zamiłowaniu do tradycyj narodowych. Obchody ważniejszych wypadków historycznych ożywiają te tradycje i przyczyniają się do zamiłowania wszystkiego co polskie, co narodowe, oraz zachęcają do poświęcenia bez granic, gdy chodzi o stanowczą obronę praw narodu polskiego. Z tem przekonaniem łączy się nadzieja, polegająca na dobrem wychowaniu młodych pokoleń. Zrozumieli to zadanie wielcy patrjoci i patrjotki na emigracji i powzięli myśl, założenia szkół na emigracji, aby wydrzeć młode pokolenie z pod obcych wpływów i zachować je dla Polski; czyn to podwójnie dobroczynny, bo otacza opieką najczęściej sieroty bez rodziców i ojczyzny. Dla dziewcząt pełnią to święte posłannictwo Siostry miłosierdzia pod opieką św. Kazimierza, a dla chłopców zarząd szkoły polskiej, obejmujący niezmordowanych patrjotów, na których czele stoją: doktor Ksawery z nieoceni'onej zacności bratem Józefem Gałęzowskim. Jestto sukcesja patrjotyczna, odziedziczona po nieodżałowanej pamięci dr. Sewerynie Gałęzowskim, ich stryju. Nie magnaci to, nie dziedzice olbrzymich fortun po przodkach, ale Polacy duszą i sercem, którzy chlubą okrywają imię polskie wśród obcych. Ta to przezacna rodzina Gałęzowskich, jak duch opiekuńczy czuwa nad losem chłopców polskich, zrodzonych na obcej ziemi i przechowuje w ich sercach uczucia i tradycje polskie; że tak jest, dość spojrzeć na chwalebne krzątanie się Towarzystwa dawnych uczniów szkoły polskiej.

Otóż dla nas ta szkoła jest drogim przedmiotem, ile razy przestępujemy jej progi zawsze nam się zdaje, żeśmy wstąpili w granice Polski. Tego wrażenia doznaliśmy i wczoraj, przyjmując udział w rozdaniu nagród uczniom, dla tego pospieszam z krótkim opisem tego obchodu narodowego, który dla nas jest zarazem symbolem nadziei: bo przyszłość Polski polega na dobrem wychowaniu młodzieży.

Dnia 5. bm. o godz. w pół do trzeciej wszystko co szczerze kocha Polskę, zgromadziło się na dziedzińcu szkoły. O godzinie 3. prezes Rady szkolnej dr. Ksawery Gałęzowski otworzył posiedzenie, które się rozpoczęło odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę", następnie członek Rady szkolnej p. W. Chodźkiewicz zabrał głos, pełen wzruszenia zachęcił młodzież do korzystania z dawanych jej przestróg i zachęt i rozwinął znaczenie i doniosłość spełnionego obowiązku, wyrażając życzenie, aby każdy z młodzieży zawsze i wszędzie spełnił swój obowiązek, bo nadto niema nic ważniejszego, na tem polega przyszłość ojczyzny. Przypomniał nadto poczucie wdzięczności dla wszystkich, którzy się troszczą i pracują nad wychowaniem młodzieży, dla pożytku i chwały ojczyzny. Po odśpiewaniu pieśni „Trzeci maj", zabrał głos sędziwy i zasłużony dyrektor szkoły polskiej p. St. Malinowski, opowiedział osłabionym głosem sposób nauczania, uczynione postępy i w ogóle stan szkoły w ubiegłym roku, o czem świadczą liczne nagrody wyznaczone za moralność i pilność w nauce. Najbardziej nas zajęły deklamacje w polskim języku pod kierunkiem profesora St. Artwińskiego; dostrzegliśmy widoczne postępy, za które wdzięczni jesteśmy szanownym profesorom, a dodajmy, że dobór poezji deklamowanych świadczy o patrjotyzmie i zacnym kierunku szkoły. Na pierwszem miejscu: Modlitwa za rodziców przez Sewerynę Duchińską. Kochamy mamę. Łza matki. Dom Dom rodzicielski. Mowa Polska. Nie fortunie, lecz cnocie. Hymn do Boga, J. Kochanowskiego. Wyjątek z pieśni o ziemi naszej, W. Pola. Dumka Hetmana Kosińskiego, Bohdana Zaleskiego i wiele innych obudzających uczucie rodzinne i patrjotyczne. Pozwalam sobie wnosić z doboru poezyj oddeklamowanych przez małe dzieci, że profesorowie głęboko są przejęci tą zasadą: że cnota rodzinna i moralność chrześciańska są podstawą i dźwignią patrjotyzmu. Raz jeszcze wyrażamy naszą wdzięczność za tak wzniosły kierunek naszej szkoły polskiej w Paryżu. Dostrzegliśmy też obok radośnych uczuć i rozrzewnienie. Modlitwę za rodziców p. S. Duchińskiej przywitano grzmotem oklasków, bo też ona stoi na czele naszych Polek-patrjotek, których nam tu Bogu dzięki nie brak, jak panie Józefowa Gałęzowska, pani Gasztowt i inne, które dobrą cnotą rodzinną, wzniosłym patrjotyzmem, jak gwiazdy wśród nocy obojętności przyświecają. Przy odgłosie: „Jeszcze Polska nie zginęła" zakończyła się dla nas, ta rzewna i patrjotyczna uroczystość.

Propaganda wakacyjna.

Uobywatelnienie ludu, podniesienie go na wyższy stopień cywilizacyjny, pozyskanie dla idei narodowej — to prawdziwie szczytne, a w skutkach wielce doniosłe zadanie. Myśl ta była gwiazdą przewodnią najgorętszych naszych patrjotów, a w czasach absolutyzmu pochłonęła wiele szlachetnych ofiar. Więzienie i śmierć nawet groziły tym, którzy z zaparciem się siebie szli między lud uczyć go praw człowieka i miłości ojczyzny. Perjod naszych dziejów porozbiorowych od wyprawy Zaliwskiego do r. 1848 zajmuje ta praca agitacyjna, która w końcu wzięła tak smutny koniec, a powodem nieudania się jej było to, że agitowano lud dla bliskiego celu, którym było powstanie, zamiast szerzyć oświatę i poczucie obowiązków dla siebie samych. Chciano natychmiast zrywać owoce, były one niedojrzałe — więc spadły, zamiast czekać cierpliwie, aż dojrzeją. Nastąpiła reakcja, zwątpiono o ludzie, a dopiero konstytucyjne wolności sprawę oświaty ludowej popchnęły na nową, usystemizowaną drogę. Ale sama nauka czytania i pisania nie jest jeszcze oświatą, to dopiero środek do oświaty. Można umieć modlić się na książce w kościele, przeczytać cyfry, podpisać się od biedy, a mimo to wcale nie stać wyżej pod względem cywilizacyjnym od analfabeta, jeżeli ten analfabet przez obcowanie z rozumnymi ludźmi nauczył się swych praw i obowiązków, nauczył się kraj kochać i w swoim zakresie dobrze działać dla niego. Otóż ta ważna część oświaty, to usiłowanie, aby lud podnieść na wyższy stopień cywilizacyjny, jest u nas w wielkiem zaniedbaniu, a każdy przyzna, że lud nasz nie będzie **naszym**, choćby jak najpłynniej umiał czytać, jeżeli właśnie w tym kierunku starsza brać nie rozwinie swej działalności.

Rusini, którym można wszystko odmówić, tylko nie praktycznego rozumu, pojęli bardzo dobrze, iż chcąc skutecznie oprzeć się na ludzie, potrzeba ten lud podnieść moralnie, obudzić w nim poczucie narodowe, tudzież pouczyć o prawach i obowiązkach względem rządu i kraju. W tym kierunku działają oni pismem, a daleko jeszcze skuteczniej żywem słowem. Obecnie ruska młodzież akademicka, skorzystawszy z ferji wakacyjnych, podzieliła się na partje i rozpoczęła rzemiennym dyszlem wędrówkę po wschodniej Galicji, urządzając odczyty, wieczornice i t. d.

Cel tej misji wycieczkowej jest podwójny: po pierwsze młodzież uniwersytecka stykając się z ludem różnych okolic nabiera krajoznawczych wiadomości, tak ważnych dla tych, którzy chcą dla ludu pracować, a powtóre przez serdeczną styczność z ludźmi inteligentnymi, włościanie nabierają pewnych pożytecznych wiadomości, dowiadują się o tem, do czego są obowiązani a czego żądać mają prawo, słowem podnoszą się cywilizacyjnie. Jeżeli podług tego programu ruscy akademicy chwalebnie swoje zadanie spełnią, nie będą rozwijać agitacji moskalofilskiej i podbudzać waśni narodowościowych, to na wszelkie uznanie zasługą. Misję tę ułatwia im wielce ta okoliczność, że przeważnie sami są synami włościan, od kolebki lud znają, umieją doń przemówić, nie drażnią zakorzenionych wyobrażeń i powoli, a zręcznie mogą nieść światło tam, gdzie dotychczas ciemności panowały.

Czyż i my nie moglibyśmy dla ludu robić coś więcej oprócz szerzenia, że się tak wyrazimy, urzędowej oświaty? Czyż nasza młodzież akademicka nie mogłaby sobie wziąć ruskiej za przykład i czasu wakacyjnego użyć na tak miłą pracę, jak szerzenie wśród ludu miłości ojczyzny, pouczanie go o jego prawach i obowiązkach, objaśnianie mu stosunków i przyrody, z którą ciągle chłop nasz jest w styczności, a którą zna tak mało? Obowiązek ten cięży w pierwszej linii na synach włościan mazurskich: ich słowa przyjmą włościanie bez tego niedowierzania, jakiem przejmuje ich każdy inny surdutowiec z miasta, oni, gdyby tylko chcieli, mogą zdziałać wiele, bardzo wiele, dla przeprowadzenia do samowiedzy ogólno-ludzkiej i narodowej tego ludu, który powinien stać się najsilniejszą podstawą naszego bytu narodowego tego ludu, bez którego pozyskania ani nam marzyć o lepszej przyszłości. Towarzystwo oświaty ludowej w Krakowie, które rozwija wcale energiczną działalność, powinno zorganizować takie ekskursje wakacyjne, jeśli już nie tego roku, to na przyszły, a nie wątpimy, że akademicy krakowscy, którzy tak dzielnie nieśli pomoc dotkniętym powodzią, potrafią tak jak ruscy akademicy, nieść także pod słomiane strzechy młodzież swej braci światło nauki i ciepło miłości.

Kongres wersalski.

Wczorajsze drugie posiedzenie kongresu wersalskiego po wyborze komisji rewizyjnej i po odesłaniu do niej projektu rządowego i wszelkich przez członków postawionych wniosków zamknięte zostało. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa tego samego dnia po południu komisja zdoła zgromadzeniu narodowemu sprawozdanie swoje. Sądząc po składzie komisji, zdaje się, że za zaproponuje przyjęcie projektu rządowego bez odmiany.

Ponieważ komisja pracy swojej niewykończyła, trzecie posiedzenie odłożone zostało do piątej godziny po południu. Sala była zapchana. Gdy sprawozdawca komisji, pan Gerville Réache czytał jej sprawozdanie, w miejscu gdzie jest następ. że kraj żądał rewizji konstytucji, odezwały się zaprzeczenia.

Pan Gerville mówił dalej:

„Poprzednie przeszkody, które stały do obecnych Izb było potrzebnem. Obie Izby zawarły prawdziwy traktat, (gwałtowne przerywanie na lewicy, zadowolenie w centrum; jeden głos woła: di vonçe, rozwiedźmy się! śmiech). Izba żądała rewizji o szerokiej podstawie, senat innym był duchem przejęty (poruszenie). Rząd opierał się ale ostatnie wypadki nie dały mu jednak słuszności (szydercze wykrzyki z lewicy). W końcu przyłączyła się Izba do senatu z tem zastrzeżeniem, że wszelkie kwestje za któremiby wyraźnie lub milczeco nie był senat (burzliwe przerywanie i śmiech na lewicy, wykrzyki: „nawet milczeco") zostaną usunięte. Tylko te punkta przyjdą pod dyskusję, które z góry przed tem przez obie Izby oznaczone zostały. (Clemenceau gwałtownie protestuje — kilkominutowe poruszenie i wrzawa; wołania zaprowadzenie knebla na usta *en bloc*! Sprawozdanie rozszerza się nad nowem prawem wyborczem (przejście się senatu, odrzuca wniosek niewybieralności członków byłych panujących domów we Francji, dla których odpowiedniejsze jest miejsce w zwykłem sprawozdaniu. Wykluczenie wyborów członków od prezydentury zostało przyjętem, wszystkie inne poprawki odrzucone. Laguerre pyta się dla czego w sprawozdaniu nie ma mowy o konstytuancie ani o innych wnioskach.

Sprawozdawca Gerville Réache odpowiada: wszystkie te poprawki nie są w zgodzie z kontraktem, i nie tego nie przyszły pod rozstrząśnienie. Raoul Duval, powiada: Jeżeli chcecie zdusić wnioski, to rzeczą jest wasza, deputowani spełnią swój obowiązek. Hrabia Douville Maillefeu (radykał), który na przedostatniem posiedzeniu wykrzykał „czy i wam co dają, do zjedzenia i wypicia", nie może z powodu hałasu przyjść do słowa. Gatineau chciałby wiedzieć kto zawarł kontrakt, kongres powinien wszechmoc swoją zaznaczyć i przejść do porządku dziennego. (Oklaski na lewicy). Wniosek odesłany do komisji. Następne posiedzenie jutro.

Gorączkowe zajścia, które miały miejsce na pierwszem posiedzeniu, jak najsurowiej sądzone są przez większą część poważnych dzienników. *Debaty* powiadają, że to posiedzenie niema sobie podobnego w całej historji parlamentarnej Francji — były posiedzenia burzliwsze, ale żadne tak czcze. *Debaty* podejrzewają nawet, że skandal taki był z góry przygotowano, omówiono i z zimną krwią ukartowano. Chciano mieć hałas i miano go. Zaczęli się on zaraz w izbach krzykacze, stanęli do apelu na kongresie... Interesem jest niejako wszystkich republikanów, ale ustroju wszystkich zwolenników parlamentarnego ustroju, strzedz godność, i to więcej zrozumieli powinna. I pierwsi i drudzy, piszą *Debaty* wczoraj grubo zostali obrażeni karem. Potrzeba silnej ręczyzny! Ale gdzież ją szukać? U prezydenta? Kto dziś na to liczyć może? W ministerjum? Głowę mu przerosło to zadanie. Nigdy w bardziej przerażający sposób nie okazało się, jak rozpaczliwie wyglądanie 800 członków złożonej Izby. Jeżeli większość narodowego zgromadzenia nie opatrzy się, nie wyrobi zbiorowego sumienia, porywana prądem, rozbije się w nim, i na los najmniejszego wypadku zostanie wydana."

Regulacja górnego Dniestru i jego dopływów.

W zeszłym miesiącu zebrali się w Rudkach przedstawiciele wszystkich gmin i obszarów dworskich, podlegających wylewom Dniestru, Strwiąża i Błozewki i wybrali komitet do przeprowadzenia uregulowania koryta Dniestru i jego dopływów. W skład komitetu wchodzą pp. Janko Henryk, Mieczysław Lewicki, Lubin Grodzki, Władysław Spausta, Michał Horodyski, Feliks Chmielewski, Piotr Zbrożek. Komitet się ukonstytuował wybierając na prezesa p. Mieczysława Lewickiego, na sekretarza p. Piotra Zbrożka i uchwalił podać prośbę do namiestnictwa, aby kazało pustki w górach zalesiać i poleciło surowo przestrzegać, aby gór z lasów nie ogołacano. Wycięcie bowiem lasów w górach jest bezpośrednią przyczyną obrywania się skał, które z deszczami dostają się do koryt rzecznych, te koryta podwyższają i powodują wylewy.

Następnie uchwalono odnieść się do rządu i Wydziału krajowego z zapytaniem, w jakim stosunku te władze przyczynią się do poniesienia kosztów regulacji Dniestru i jego dopływów. Koszta te bowiem wyniosą ze dwa miliony i sami właściciele nadbrzeżnych gruntów ich pokryć nie zdołają. Jeżeli rząd i Wydział krajowy do tych robót ze znaczną kwotą przystąpią, w takim razie komitet zaproponuje stronom interesowanym zawiązanie spółki wodnej, która resztę kosztów pokryje. Spodziewamy się, że i rząd i Wydział krajowy znacznemi subwencjami umożliwią przeprowadzenie tej sprawy; w razie takim jednak, gdyby nas ta nadzieja zawiodła, zda komitet swoim mocodawcodawcom sprawozdanie i rozwiąże się.

Z dotychczas znanych planów regulacji Dniestru komitet uznał za najodpowiedniejszy plan profesora techniki Jägermanna, wydany w r. 1881 przez Towarzystwo politechniczne. Plan p. Hołowkiewicza, polegający na przekopaniu serpentyn dniestrowych, wylewów nie usunie, a planowi p. Chmielowskiego brakuje, wedle uznania zgromadzenia, wszelkiej umiejętnej podstawy tak pod względem technicznym, jakoteż finansowym. Każdy więc, nawet bliżej z tą sprawą nieobeznany, przyzna, że do interesu, na 2 miliony obliczonego i mającego dokonać uregulowania Dniestru, to jest dzieła, nad którego zrealizowaniem już nie jedno pokolenie głowy sobie łamało, bez rachunku przystąpić nie można. Plan prof. Jägermanna jest należycie przestudjowany, i dowodzi dokładnej znajomości natury rzek, zregulować się mających, jakoteż i terenu, którędy kanał chce prowadzić.

P. Chmielewski ma jednak tę zasługę, iż jest bardzo gorliwym propagatorem myśli uregulowania Dniestru, z tego względu też wybrano go do komitetu, który zdolności p. Chmielewskiego w tej ważnej sprawie zużytkować może.

Wreszcie uchwalił komitet starać się o potworzenie komitetów z temsamem zadaniem za pośrednictwem Wydziałów powiatowych, w powiecie samborskim, drohobyckim i żydaczowskim, i udzielić im odpisu protokołu naszego komitetu, jakoteż wszystkich pism, które ztąd do władz wyższych wysłane będą.

Z miejsc kąpielowych.

Krynica, 6. sierpnia.

Wobec niepomyślnych tegorocznych stosunków ekonomicznych i finansowych dla naszych zdrojowisk, wobec ogólnego przygnębienia, spowodowanego olbrzymią klęską powodzi, jaka nasz kraj świeżo nawiedziła, wobec uzasadnionych z tego trosk o powodzenie i o przyszły los naszych zakładów zdrojowych, zanadto odczuwających wszelkie krajowe straty, dodane do ogólnego zubożenia, zaiste na wielkie uznanie zasługują konsekwentne starania i troskliwa pieczołowitość władz Krynicą zarządzających, a mianowicie galicyjskiej dyrekcji lasów i domen o rozwój krynickiego zdrojowiska, uwidocznione w dokonanych, tudzież w toku będących jego ulepszeniach i nowych nabytkach. Mamy na myśli świeżo tego roku zaprowadzony tutaj zakład hydropatyczny i zamierzoną budowę tak zwanego kurhauzu. Z obu temi sprawami zaznajomimy naszych czytelników.

Tutejszy zakład hydropatyczny według programu dr. Zieleniewskiego, rządowego lekarza zdrojów krynickich wybudowany i urządzony, dnia 22. lipca b. r. do użytku gości kąpielowych oddany, zajmuje oddzielny budynek, mieszczący:

a) salę hydrjatyczną 13 metr. długą, 7.50 m. szeroką, a 7.50 m. wysoką, posiadającą: cementowy basin 3.50 m. długi, 2.50 m. szeroki, a 1.5 m. głęboki; 16 różnorodnych ruchomych natrysków z dowolnie dającą się uprawidłować co do ciepłoty wodą; 4 metalowe ruchome wanny i tyleż naczyń do kąpiel nasiadowych, tudzież do kąpiel na nogi,

b) dwa gabinety, z których jeden zaopatrzony w sofy, służy do uskuteczniania obwijań w koce, a drugi gabinet przeznaczony do wykonywania mięsienia (massage),

c) w oddzielnej sali z hydrjatyczną bezpośrednio połączonej, znajduje się 8 gabinetów do rozbierania się dla pojedynczych osób, leczenia hydrjatycznego używających,

d) zadto budynek hydropatyczny posiada dwie oddzielne salki, z tych jedna służy dla ordynacji lekarskich, a druga dla administracji zakładu,

e) oprócz tego budynek hydropatyczny ma oddzielne pomieszczenie urządzenia mechanicznego do grzania wody i jej rozprowadzenia; tudzież dwa pokoiki na pomieszkanie służby łaziennej.

Położenie wspomnianego Zakładu w uroczym parku krynickim i w leśnem ze wszech stron otoczeniu, nadaje mu lube zacisze; przyległe zaś spacery w rozległym sąsiednim parku, nastręczają najłatwiejszej sposobności do przechadzek i do używania wybornego tutejszego górskiego powietrza.

Namieniony zakład zaopatruje woda źródlana, wybornie czyszczona filtrem, zbudowanym dla wodociągów, dochodząca do wielkiej cysterny, przeszło 20 metr. powyżej zakładu leżącej, którato woda rurami żelaznemi do zakładu dopływa.

Niezmierna obfitość statecznie najczystszej wody o ciepłocie × 8°R. i jej ciśnienie do dwóch atmosfer dochodzące, obok znakomitego balneotechnicznego urządzenia całego zakładu, stanowią najprzedniejsze jego zalety.

Sprowadzona z Gräfenbergu rutynowana służba łaziebna obsługuje chorych, wodoleczenia używających, które tutaj bez przerwy rano od godziny 6. do 12., a popołudniu od godziny 2. do 8. bywa udzielane.

Zaprowadzeniem w Krynicy zakładu hydrjatycznego wzbogacono tutejsze zdrojowisko cennym balneoterapeutycznym nabytkiem, mogącym posłużyć zarówno ku samoistnym leczeniom hydrjatycznem, jakoteż ku uzupełniającemu leczeniu po używaniu kuracji zdrojowej krynickiej.

Bodajby tylko co rychlej zjednano dla Krynicy lekarza specjalistę, ze sajentyficznem wodolecznictwem gruntownie obeznanego, a tutejszy zakład hydrjatyczny wobec niezaprzeczonych swych zalet i tylu korzystnych stosunków jego miejscowości, godnie spełni swoje zadanie, a sowicie odwdzięczy się jego właścicielowi, skoro w pierwszych dziesięciu dniach jego istnienia, 144 razy był już w używaniu.

Drugą najżywotniejszą sprawą bieżącą dla Krynicy jest zamierzona budowa kurhauzu czyli zdrojowej gościnicy. Jak wiadomo, nadesłane 24 planów do konkursu na wspomniony budynek. Trzy z nich uwieńczono nagrodami. Największą, wynoszącą 1400 zł. przyznano planom zaprojektowanym przez Niedzielskiego i Zawiejskiego (Krakowianina). Mają one być arcypiękne i wytwornej architektury. Idzie tylko, aby obok swej ozdobności, odpowiadały zupełnie swemu celowi i przeznaczeniu, aby budynek uczynił rdzennie zadosyć wszelkiem potrzebom, wygodom i przyjemnościom publiczności zdrojowokąpielnej, aby dał wygodne pomieszczenie: restauracji, sali balowej, bilardowej i konwersacyjnej, czytelni gazet, cukierni i kawiarni, aby zespolił rozrzucone dzisiaj biura: urzędu pocztowego, telegraficznego i wywiadowczego, aby udogodnił sprzedaż i rozdzielanie wód mineralnych zamiejscowych, nieodzownych przy tutejszych kuracjach, aby przytulił sprzedaż tytoniu, fotografa i fryzjera, aby pomieścił sklepy na różne towary, aby swemi werendami powiększył za szczupły dla przyszłości Krynicy dzisiejszy jej chodnik kryty, a zarazem, aby zamierzona gościnnica nie nadwyrężyła owemi gospodarczemi ubikacjami i ich funkcją, dobrego tutaj powietrza, aby nie nadużyła przestrzeni najcelniejszej promenady obok głównego zdroju, która już w ostatnich latach okazała się zbyt szczupłą dla gości w liczbie 4000 Krynicę odwiedzających. Głębokiemu namysłowi, wielkiej rozwadze, a uwzględnieniu powyżej wyszczególnionych wymogów władz Krynicą zarządzających, polecamy wybór i umiejscowienie wspomnianej budowli, od której zawisłą jest cała przyszła pomyślność tutejszego zdrojowiska, winnego wzorem swych urządzeń przodować krajowemu swemu koleżeństwu. Mamy nadzieję, iż galic. dyrekcja lasów i domen, dawszy dla Krynicy tyle niespożytych dowodów swej wspaniałomyślnej, a rozumnej pieczołowitości, wszystko uczyni, aby dzieło kurhauzu posłużyło ku ukoronowaniu wzniosłych zadań dyrekcji, aby stało się chlubą Krynicy, tej największej perły, z pomiędzy wszystkich ojczystych zakładów zdrojowych.

Temi dniami bawił tu hr. Badeni, radca Wydziału kraj., celem sprawdzenia szkód na drogach kraj. przez powódź zrobionych, przyrzekając rychłą naprawę wybornego gościńca, staraniem Wydziału krajowego poprzednio zrobionego, a zarazem obiecał rychłe uskutecznienie drogi krajowej z Krynicy do Tylicza, skutkiem której złączylibyśmy się nową arterją komunikacyjną z Węgrami i ze sąsiedniemi ich zdrowiskami, w Bardjowie tudzież w Csigietce, a zbliżylibyśmy się do Grybowa, oszczędzając 7 stacji jazdy koleją do Muszyny, jazdy dla wielu chorych uciążliwej i przerażającej z topograficznych stosunków toru kolejowego między Muszyną a Grybowem.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 9 Sierpnia.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Przy wietrze wschodnim i zmiennym stanie nieba mieliśmy dzień pogodny. Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była 21_3°, najniższa zaś w nocy 13° C.

Przy wietrze wschodnio-południowym i średniej temperaturze sierpnia, niebo w mniejszej części zamglone, wilgoć powietrza mierna, pogodnie.

* **Transit gloria...!** Istniało we Lwowie, a podobno istnieje jeszcze Towarzystwo strzeleckie; czy to drugie przypuszczenie jest uzasadnione, nie

---

5

Z za Dunaju nad Nil.

Szkic z podróży do Egiptu i pobytu w Kairze

przez

Annę Neumann.

(Ciąg dalszy.)

Wybrzeże, na którem się wznosi, było niegdyś oddzielone od lądu i tworzyło wyspę Faros (Pharos *), tę, która to miała ukazać się we śnie Aleksandra, budząc w nim żądzę podboju. Do tej wyspy przywiązali również Grecy legendę swą o Prometeuszu, bożku, który kształty swe zmieniał ciągle przybierając często postacie potworne. W bóstwie tem poznajemy ideę egipską metamorfozy oraz symbol zmieniającej się wiecznie natury.

Ale nie czas teraz na te mitologiczne przypomnienia. Oto okręt daje hasło przybycia; łódki jak ptaków stada, lecą ku nam i otaczają nas dokoła. Wrzask, pisk, ryk wioślarzy ogłusza i przeraża; to Arabi ofiarują nam swe usługi we wszystkich możliwych językach, przyczem kłócą się i biją już o nas między sobą. Śmielsi czepiają się lin okrętu i wskakują na pokład, zanim okręt nasz się zatrzymał.

Twarze ich śniade, jaskrawe łachmany, ruchy gwałtowne, tworzą fantastyczny obraz przy świetle pochodni. Mowa ich nadzwyczaj szybka, krzykliwa, nosowa, brzmi niemile, całkiem jak nasz żargon żydowski.

Rzucili się oni na nas i na nasze pakunki z takiem natręctwem, rwąc nas i szarpiąc, że nie wiem czybyśmy byli cało wyszli z tego natłoku, gdyby nie pomoc wysłanego naprzeciw nas kawassa (służący) konsulatu. Energiczne jego „Ruh!" (pójdź precz!) i kij pokazany Arabom, uwolnił nas od tej zgrai. Przed kijem mają Arabi ogromne uszanowanie, mówiąc, że kij to dar boży, dany Mojżeszowi.

Udało się w końcu kawassowi utorować nam drogę do naszych łódek, które też szybko i wygodnie zawiozły nas aż pod mury miasta.

Przy wylądowaniu otoczyły nas znowu szwargoczące tłumy Arabów, ofiarując nam osły i powozy. Jedne i drugie były nadspodziewanie eleganckie, nieprzywykli jednak jeszcze do jazdy na osiołkach, ogólnie w Egipcie przyjętej, wybraliśmy powóz, którego woźnica smagły jak heban z fantastycznie narzuconą chustką, a żwawy i zręczny, bardzo mi się podobał.

Ulice, przez które jechaliśmy, ślicznie oświetlone, brukowane, szerokie, robiły wrażenie europejskiej stolicy. Tylko gruzy po obu stronach leżące, przypominały ostatnie smutne zdarzenia i barbarzyńską gospodarkę Anglików. Poszarpane kulami wieże minaretów, sterczą smutnie jak szkielety nad rumowiskami. Gdzieniegdzie palmy wysmukłe zamyślone rozwijają swe wachlarze nad tarasami domów. Dachów i kominów nigdzie nie widać. Powietrze ciepłe, miłe jak u nas w noc czerwcową (9. stycznia), przepełnione wonią cieplarnianych kwiatów, upajało nas i usypiało, szczególnie po tem zmęczeniu i sześciodniowej kołysance na morzu.

Byłam rozmarzoną, jak gdyby pod wpływem tego czarodziejskiego napoju *) który to jeszcze przez Helenę trojańską z Afryki przywieziony, usypiać miał gniew najgwałtowniejszy, najsilniejszą boleść i żal choćby po stracie ojca lub matki! — Jedna kropla tego czarodziejskiego elixiru budziła uczucie najżywszej rozkoszy. Otóż zdaje się, że sama już atmosfera Egiptu posiada do dziś jakieś własności tego hakiszu, bo upaja, odurza i wprawia w zachwyt niewysłowiony.

Z wrażenia tego obudziło mnie dopiero terkotanie francuskich kelnerów w hotelu „Abbat" do którego nas wprowadzono. Jest to jedyny z większych hoteli, który ocalał przy bombardowaniu, a czystością i elegancją zawstydza nasze europejskie. Table d'hote podane pod palmami w ogrodzie wśród kwitnących w tej porze jaśminów, mogło zadowolnić najwybredniejszego smakosza.

Zdziwił mnie z początku brak służby kobiecej, nigdzie nie dojrzysz tu tych spódniczek i czepeczków kobiecych, które w naszych hotelach są często wabikiem dla gości. Wszystkie usługi spełniają tu t. zw. Berberini to jest Arabi i Murzyni z okolic Berberu. Zabawny to widok tych czarnych rosłych postaci w długich fałdzistych białych koszulach i szerokich turbanach, gdy zręcznie się biorą do igły lub żelazka, gdy w sali podają półmiski i talerze.

Pomimo zmęczenia noc tę pierwszą w Egipcie spędziłam prawie bezsennie, czekając niecierpliwie ranka, który mnie bliżej miał zapoznać z ojczyzną Kleopatry. Co pół godziny i częściej budził nas krzyk przeraźliwy stróżów nocnych, do którego przywyknąć trzeba. Podają sobie oni nawzajem hasło; „Wachdi! Hu!"

Dowiedziałam się później, że hasło to sięga jeszcze czasów wojen krzyżowych. Zdarzało się wtedy często, że Muzułmanie przechodzili na wiarę chrześciańską lub, że Krzyżowcy przebrani zakradali się między straże arabskie. Saladyn zaprowadził więc to hasło, które było zarazem wyznaniem wiary muzułmańskiej „Wachdi" znaczy „Jeden", „Hu" On, czyli Bóg, „Wachdi Hu!" Jeden Bóg! — Hasło to miało odróżniać Muzułmanów od Chrześcian, którzy według Arabów, nie mogących pojąć wiary w Trójcę św, — mają trzech Bogów! (D. c. n.)

*) Ztąd nazwa wszystkich późniejszych latarni morskich: „Phare" — „Pharus."

* Nepenthos, napój czarodziejski, według legendy greckiej przez Helenę z Egiptu przywieziony.

śmiemy na pewno twierdzić, bo ostatnim znamienitym czynem Towarzystwa, jaki przedarł się do wiadomości publicznej, było rozegranie pomiędzy członkami cennego daru cesarskiego, jest zatem już lat kilka temu. Od owego czasu ani słychu o Towarzystwie, o królu i dygnitarzach kurkowych. Nawet ogród Strzelecki, tak chętnie dawniej nawiedzany przez publiczność żądną świeżego powietrza, poszedł w zapomnienie i świeci pustkami, aż patrzeć nie miło! Kto temu winien, kto doprowadził do upadku prawdziwie obywatelskie stowarzyszenie, ostatni zabytek świetniejszej przeszłości naszego mieszczaństwa, zbytecznem byłoby dochodzić. Notujemy fakt tylko, fakt, który jaskrawo zamanifestował się przy uroczystościach jubileuszowych bł. Jana z Dukli. Zaprawdę, dziwnem się wydać musiało każdemu, iż w uroczystościach tych, tak ściśle związanych z najchlubniejszemi kartami dziejów naszego grodu, nie uczestniczyli ci, którym jedynie służyło prawo reprezentowania bohaterskich obrońców Lwowa. Smutne to świadectwo dla Towarzystwa strzeleckiego, a tem bardziej musi ono razić, iż wprost przeciwne objawy widzimy w w. ks. Poznańskiem i w Krakowie. Tam towarzystwa strzeleckie tworzą kółka jednolite, występujące przy każdej sposobności korporacyjnie, z poczuciem praw i obowiązków swoich.

Krakowskie np. towarzystwo, nie kryje się po naszemu w mysią jamę — bierze udział w życiu publicznem, uczestniczy przy wszystkich obchodach szerszego zakroju, a wiążąc złotemi nićmi sympatyi przeszłość z teraźniejszością, umie nieraz przypomnieć Krakowowi złote Zygmuntowskie czasy. Wędrowcy też z wszystkich ziem polskich znają doskonale śliczne pamiątkowe zbiory tego towarzystwa, starannie utrzymany ogród, szczycący się pomnikami Zygmunta Augusta i Jana III.; przy dorocznym wyborze króla kurkowego uczestniczy tysiące publiczności; zimową znów porą najlepsze powodzenie mają cotygodniowe zabawy w sali strzeleckiej, gdzie zbiera się całe *haute volée* mieszczaństwa... Czyż to wszystko są rzeczy tak trudne do osiągnienia? Czyż u nas we Lwowie niedałoby się coś podobnego zrobić? Jednego tylko człowieka potrzeba, któryby miał energię i trochę dobrej woli — przypuszczamy zaś, że w Towarzystwie strzeleckiem lwowskiem znajdzie się kilku takich ludzi, dla których słowa nasze nie będą głosem wołającego na puszczy. — (k.)

* **Przesyłki do Zimnejwody.** Dla większej dogodności osób przebywających w Zakładzie leczniczym w Zimnejwodzie-Rudno, zarządzono z dniem 8. sierpnia b. r., aby całkowicie opłacone posyłki listowe i dzienniki, które do stacji Zimnowoda-Rudno są przekazane, na ręce naczelnika tamtejszej stacji wydawano.

Przesyłki pocztowe zaś polecone (rekomendowane), lub nieopłacone, pod adresem Zimnawoda-Rudno nie przyjmuje się i będą takowe przez stały urząd pocztowy we Lwowie (miasto) w zwykłej drodze załatwiane.

Aby odbieranie tego rodzaju przesyłek pocztowych ułatwić i przyspieszyć, będą doniesienia względnie kwity oddawcze („Aviso respective Abgabs Scheine“) pod adresem stacja Zimnawoda-Rudno nadesłanych poleconych listów i przesyłek pocztowych jakoteż zawiadomienia co do zaległości listów, przez lwowski urząd pocztowy miejski na ręce naczelnika stacji w Zimnejwodzie w celu dalszego doręczenia przesyłane.

* **Wystawa krajowa** pszczelniczo-sadownicza i przemysłu domowego. Komitet wystawy ogłasza następującą odezwę: „Odnośnie do ogłoszonego już dawniej w dziennikach krajowych programu krajowej wystawy pszczelniczo-ogrodniczej i przemysłu domowego, odbyć się mającej w r. b. w Tarnopolu, przypomina komitet ponownie, że wystawa ta odbędzie się od 26. do 30. września b. r. Poparcie, jakiego nam użyczyć raczył Wys. Wydział krajowy oraz świetne Rady powiatowe, szczególnie z bliższych okolic kraju, dalej hojny datek gminy tutejszej i licznych korporacyj krajowych, pozwala nam już dzisiaj rokować wystawie zamierzonej najpomyślniejsze powodzenie. Niniejszem pozwalamy sobie przypomnieć tym świetnym reprezentacjom powiatowym i gminnym, niemniej szanownym instytucjom finansowym i innym korporacjom, które dotychczas nie odpowiedziały na prośby nasze, by raczyły wedle możności najrychlej przyczynić się do pomyślnego urzeczywistnienia przedsięwzięcia, podjętego jedynie w interesie rozwoju ekonomicznego kraju.

Datki na cele wystawy choćby najmniejsze z wdzięcznością będą przyjęte i osobno pokwitowane.

Zarazem zapraszamy P. T. producentów w dziale pszczelnictwa, ogrodnictwa, sadownictwa i przemysłu domowego jak najprzyjmniej do jak najliczniejszego udziału w wystawie tutejszej, w którym to celu zechcą nadesłać nam ogłoszenia najpóźniej do końca sierpnia b. r., gdyż przedmioty później zgłoszone mogłyby ewentualnie nie znaleść wcale pomieszczenia lub też niezupełnie odpowiednie. Blankiety zgłoszeń oraz wszelkie wyjaśnienia udzielone zostaną pp. wystawcom na żądanie (kartą korespondencyjną) natychmiast bez wszelkich opłat.

Podpisany za komitet przez wystawy:
Szczęsny hr. Koziebrodzki.

* **Podatek pocztowy.** Już przed kilku laty *Gazeta Narodowa* w artykule pod nap. „Ad usum c. k. dyrekcji poczt,“ poruszyła sprawę pobierania przez pocztmistrzów na prowincji po jednym cencie od każdego listu, lub karty korespondencyjnej i wszelkich w ogóle przesyłek doręczanych adresantom. A przecież sprawa ta zarówno obchodzić powinna i mieszkańców miast pomniejszych całego kraju, i dziennikarstwo i cały nasz świat handlowo-przemysłowy. Wydawnictwa rozsyłają tysiące egzemplarzy swych pism na prowincyę, przemysłowcy, kupcy i różni handlarze rozsyłają nie w mniejszej ilości swoje katalogi, ogłoszenia, karty korespondencyjne, próbki itd. Oczywiście jedni i drudzy frankując je należycie na miejscu, ani przypuszczają, iż każda z osobna przesyłka naraża odbiorcę na wydatek jednego centa i to wydatek najzupełniej nieprzewidziany, z czego wynika, albo nieprzyjmowanie tychże [illegible] i zwracanie zkąd wyszły, albo naturalne wreszcie — do nich zniechęcenie.

Trudno bowiem [illegible] dla czego mieszkaniec na prowincyi, ponoszący na równi z innymi obywatelami wszelkie ciężary państwowe, krajowe i gminne, ma ponosić jakąś opłatę pocztową, do której nie był wcale przygotowany, jak trudno mu również zrozumieć, dla czego odbierający w miastach list lub inną przesyłkę ma płacić *extra* jeden cent, skoro mieszkając w większem mieście wolny jest od ponoszenia tego wydatku.

Interpelowani w tym względzie pocztmistrze, odpowiadają zwykle, iż to się płaci za doręczenie, ale i w miastach większych doręczają i doręczają punktualniej i z większą niewątpliwie uprzejmością, niż na prowincyi, gdzie pocztmistrze dotąd jeszcze niechcą przywyknąć do tego, iż nie publiczność dla nich, ale oni dla niej są ustanowieni. Wreszcie dla czego [illegible] pocztmistrz każe płacić po 50 centów miesięcznie, albo po 3 złr. rocznie, jeżeli tak ktoś chce odbierać wprost z poczty nadchodzące przesyłki? Wszakże w tym ostatnim wypadku listonosz niema żadnej fatygi, a pocztmistrz za swoją czynność odpowiednie otrzymuje wynagrodzenie!

Bądź co bądź jest to krzywda dla mieszkańców mniejszych miast, zwykle niezamożnych, za którą powinniby się upomnieć nasi posłowie.

Są to na pozór może błahostki, może mała tylko nieprawidłowość w postępowaniu mniejszych lub większych urzędów pocztowych względem publiczności, lekceważyć ich jednak nie należy, bo wszystko [illegible] na prowincyi, spada na karb rządu i jego organów i wywołuje [illegible] niezadowolenie.

* **Obłąkana.** Spokojni mieszkańcy naszego grodu napastowani są ustawicznie przez pewną [illegible] osóbkę, która widocznie jest obłąkaną. Przed kilkoma dniami zaczepiła pewnego poważnego jegomościa, żądając od niego zwrotu zegarka, który jej [illegible] i o którego kradzież jego posądzała. [illegible]

* **Nagła śmierć.** Julian Kazimir, 36 lat liczący, stanu wolnego, oficjał kolei Czerniowieckiej, we czwartek około godziny wpół do 6. z południa, grając w ogrodzie na Gródeckiem w kręgle, [illegible] Wezwany lekarz skonstatował śmierć skutkiem apopleksji.

* **Na zjazd Czechów** do Krakowa wybiera się z Warszawy kilkadziesiąt osób. Według *Narodnich Listów*, lista uczestników [illegible] przeszło 1000 osób, które z Pragi wyjadą jednym pociągiem do Krakowa.

* **W Londynie** zmarł w tych dniach Mikołaj Kozieł, Litwin, kapitan wojsk polskich z r. 1831. [illegible]

* **P. Wilhelm Czerwiński,** znany nasz pianista i kompozytor, przy sposobności pobytu w Krynicy, urządza tam koncert w bogatym a wyborowym programie.

* **Pour le roi de Prusse.** Doskonały bon mot kolportują obecnie z Ischl, gdzie bawi [illegible] Mierzwiński. [illegible] Wilhelma, [illegible] i odrzekł: *Mais non, mon cher, vous chantez — pour le roi de Prusse!*

* **Poezja,** [illegible]

Do Maryńci.

Wtenczas gdy gwiazdki jasne przyświecali
I gdy się na niebie za chmury chowali
I do nas na ławce siedzących mrugali
Co byśmy się wiernie wiecznie pokochali
To obiecałaś mi Maryńciu miła
Że gdybym ja umarł, to ty byś skończyła
I na cmentarzu byśmy zamieszkali
I w grobie ciemnym wiecznie przybywali
Na grobie nam by siostry posadzili
Rozmajerany i krzyż postawili
A dusze nasze w niebo by się wznieśli
I w jasnych chmurach na niebie zawieśli.

Antoni . . . .

Lwów d. 10. czerwca 1884

* **Podziękowanie.** P. dr. Szymon Klar przyjął na bezpłatną kuracje do swego zakładu hydropatycznego w Stanisławowie ciężko chorego a ubogiego członka Towarzystwa „Rodzina“, p. L. Pan dr. Klar zobowiązał się nadto leczyć bezpłatnie wszystkich członków oddziału stanisławowskiego. Za tak szlachetne poparcie rozwoju Towarzystwa, Wydział centralny p. dr. Klar gorąco dziękuje.

* **Jutro** w niedzielę d. 10. sierpnia. Św. Wawrzyńca i Kałynyka — w poniedziałek 11. sierpnia. Św. Zusanny p. i Syły i Sylyana.

* **Wiadomości policyjne** z d. 9. sierpnia b. r.

Skradziono: Mikołajowi S. ul. Ossolińskich nr. 12 z pomieszkania zegarek srebrny, cylinder wart. 10 zł. i czapkę wart. 50 ct., pani E S. ulica Kazimierzowska nr. 4 palto zimowe, spodnie zimowe czarne z takąż kamizelką wart. 22 zł.

Zgubiono: List nauki piwowarskiej (Lehrbrief) i inne dokumenta wystawione na imię Piotra Gerharda, złoty kluczyk z koralikiem od zegarka wart. 5 zł., kartkę zast. nr. 33 732, książeczkę kasy oszczęd. nr. 20.419, opiewającą na kwotę 24 zł. 23 ct.

Zakwestjonowano: 10 sznurków francuzkich korali.

* * *

— **Stracenie Stellmachera.** We czwartek nastąpiło ogłoszenie wyroku śmierci anarchisty Stellmachera. Gdy komisja weszła do celi więziennej, powstał Stellmacher. Prezydent zawiadomił go, że trybunał kasacyjny odrzucił zażalenie nieważności a cesarz rozporządzeniem z d. 4. bm. polecił najwyższemu trybunałowi, aby sprawiedliwości zadosyć się stało. Przew. zapytał go: Rozumiesz pan, co to znaczy? Stell.: Tak jest. Przew.: Czy zechces pan podpisać protokół? Stell.: (ze złością tupie nogą). Nie, nic nie podpiszę! Na oświadczenie obrońcy, że jest gotowy do pomówienia z nim, odpowiada Stell.: Ja i tak pana bez tego zobaczę podczas egzekucji. Obrońca: Jeżeli pan koniecznie tego sobie życzy, to przyjdę, chociaż wolałbym nie być obecnym temu aktowi. Stell. oświadcza, że nie obstaje przy tem i prosił, by go obrońca odwiedził po południu. Potem zażądał kilka arkuszy papieru, gdyż ma coś jeszcze napisać. Komisja się oddala.

Stellmacher trochę zmizerniał, gdyż przez kilka ostatnich nocy nie mógł spać i jadł nie wiele, jednakże jego zuchwałość nie ustąpiła, co się okazało, gdy w kilka minut po oddaleniu się komisji wszedł w towarzystwie dozorcy więziennego kapelan Koblitschek. Stellmacher odwrócił się od niego z lekceważeniem i rzekł: Już tego dosyć, z temi wszystkiemi rzeczami już się załatwiłem, — już pana nie potrzebuję. Tu zaczął kapelan mówić o jego żonie i dzieciach. Stellmacher odezwał się na to z niechęcią: Właśnie o tem nie chce nic z ust pańskich słyszeć. Wśród grubiańskich obelg ze strony Stellmachera oddalił się ks. Koblitschek. Dyrektorowi więzienia oświadczył Stell., że niczego nie żąda, jednakże gdy nań nalegano, prosił o cygara i sznycel cielęcy, który mu dosyć smakował.

O godzinie 5. po południu przyszedł obrońca. Delikwent uspokojony przyjął go grzecznie, prosił siedzieć i powiedział, że nie ma żadnego życzenia, prosi tylko, aby obrońca zechciał być przytomnym jego straceniu, ażeby wiernie żonie jego opisał, jak się odbyła egzekucja.

Na pytanie obrońcy, czy w celu ulżenia sobie na sumieniu nie ma co do powiedzenia? Nic. Obrońca: Nie pojmuję, jak pan, który na wspomnienie żony swej i dziecka łzami się zalewa, mógłeś zabijać obce dzieci. Stellmacher (patrząc ponuro przed siebie): Tak, tak, masz pan słuszność! Takie życie nic warte. Obr.: Czy pan uznajesz, że mu już nic pomódz nie mogę? Stellmacher (uśmiechając się): Tak, tak, tu już nie można nic pomódz. Na pytanie obrońcy, czy się boi śmierci, dał mu Stellmacher pomacać puls. Obrońca znalazł, że Stellmacher jest wzruszony. Obrońca życzył mu jeszcze, by ostatnią najcięższą chwilę, o ile to być może, dobrze przetrzymał — poczem pożegnał go. Stellmacher wziął się do pisania listu do żony.

Wczoraj o godzinie 5. rano nastąpiło wykonanie wyroku. Delikwent trupio blady przybył na plac tracenia, rozebrał się spokojnie i nic nie przemawiał. W minutę po dokonaniu stracenia nastąpiły tak silne drgawki, że kołek u szubienicy zadrżał. Śmierć nastąpiła po 4 minutach.

— **4. sierpnia** zamarzło znowu w Alpach w okolicy Bindenz dwóch pasterzy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Główny jarmark w Bałcie na szerokiej przestrzeni ożywił wszystkich kupców; obecnie jarmark ten pomyślnie się skończył. Co się tyczy targu na konie, to powodzenie prześcignęło oczekiwanie: ogółem znajdowało się na jarmarku około 7.000 koni, z których większa część została zakupiona przez ajentów angielskich. Pod względem odbytu innych produktów, jarmark nic nie przedstawiał szczególnego. *Zasiewy* smutnie się przedstawiają, szczególniej w powiecie chocimskim. Sucha wiosna zostawiła tu dotkliwe piętno; deszcze spadające od czasu do czasu, niewiele przyniosły korzyści, gdyż natychmiast wiatr znowu wysuszał. Pszenica ozima bardzo jest licha, żyto trochę lepsze. Zasiewy jare późno zasiane, w wielu miejscach wcale jeszcze nie zeszły; te zaś, które cokolwiek wyrosły, palą się po prostu od skwaru. Kartofle zasadzone w suchą rolę pozsychały się tak, iż niema nadziei, żeby co z nich było. Niektórzy rolnicy zamierzają powtórnie sadzić kartofle. Cukrownictwo na całej przestrzeni gubernii podolskiej coraz bardziej się rozwija. W tym roku w posiadłościach hr. Potockiego (powiat bracławski) ma być otwartą nowa cukrownia z kapitałem zakładowym 400.000 rs. Głównymi akcjonarjuszami będą plantatorowie buraków.

Lwów d. 2. sierpnia. Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu ubiegłego tygodnia.

(Bez opłaty akcyzowej.)

(Korzec pszenicy 77 klgr., żyta 73 klgr., jęczmienia 64 klgr., owsa 45 klgr., hreczki 64 klgr., kukurudzy 2 klgr., prosa 82 klgr., grochu 82 klgr., koniczyny 82 klg.)

Zboża 100 kilogramów: pszenica gotowa od 8.20 do 8.60, — nowa od —.— do —.— zł. żyto gotowe od 6.70 do 6.95 zł., — nowe od —.— do —.— zł., jęczmień browarny gotowy od 7.65 do 7.90 zł., pastewny od 6.60 do 6.95 zł., — owies od 7.90 do 8.25 zł., — hreczka od 7.50 do 7.85 zł., — kukurudza zeszłoroczna od 6.50 do 7.— zł., kukurudza nowa od —.— do —.— zł.,— proso od —.— do —.— zł., — jagły od —.— do —.— zł.

Zboża strączkowe za 100 kilogramów) groch do gotowania od 7.50 do 8.50 zł., — groch pastewny od 5.50 do 5.75 zł., — soczewica od —.— do —.— zł., — fasola od 7.— do 14.— zł., bobik od —.— do —.— zł., — wyka od 5.50 do 7.10 zł.

Nasiona za 100 kilogramów: Koniczyna od 30 do 40 zł., najprzedniejsza od —.— do —.— zł., przednia od —.— do —.— zł., — tymotka od —.— do —.— zł., — anyż mos. od —.— do —.— zł., anyż płaski od 48.— do 60.— zł., — kminek od 26. do 28.— zł.

Nasiona olejne za 100 kilogram.: rzepak jesien. od 11.75 do 12.50 zł., — rzepak letni od —.— do —.— zł., — rzepik zimowy od —.— do —.— zł., — rzepik letni od —.— do —.— zł.,— rzepik jesienny od —.— do —.— do zł., — lnianka od 9.— do 10.25 zł., — nasienie lniane od —.— do —.— zł., nasienie konopne od —.— do —.— zł.

Chmiel za 56 kilogrm.: od — do — zł., za 100 kilogrm.: od 140 do 160 zł.

Wełna za 100 kilogrm.: od — do — zł.

Nafta za 100 kilogram.: zwykła od 15.50 do 16.50 zł., salonowa od 21.50 do 22.50 zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent gotowy od 31.25 do 31.75 zł.

Wiedeń dnia 7. sierpnia. Na dzisiejszy targ dowieziono: Cieląt 2712, zabitych wieprzów 218, żywych zaś 1346, zabitych owiec 173, żywych owiec 4230, jagniąt —.

Płacono za cielęta 36 do 45, 50, 54 zł. Zabite wieprze 50 do 56 i 60 za 100 kilo mięso.

Zabite owce 40 do 54 zł., — żywe owce ciężkie dla eksp. od 50 do 55 zł. — ct. za parę; lekki towar od 40 do 44 zł. za 100 kila mięsa.

Galicyjska żywa nierogacizna od 40, 44 i 46. węgierska od 44 do 46 zł., za 100 kilo żywej wagi.

Wilhelm Amirowicz & K. Schels.

Wiedeń dnia 7. sierpnia. Na targ dzisiejszy dowieziono 1346 nierogacizny, 3033 cieląt, 4230 owiec.

Płacono za nierogaciznę od 37 do 47 zł. za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

Za cielęta od 34 do 44 zł., — wyborowe po 48 zł. za 100 kilo mięsa.

Za owce eksportowe od 23 zł. do 27 zł. za parę i po 48 zł. do 58 zł. za 100 kilo mięsa bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Com.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Bruksela d. 8. sierpnia. Izba przyjęła 73 głosami przeciw 44 przedłożenie rządowe o nawiązaniu napowrót dyplomatycznych stosunków z kurją. Zewnątrz gmachu parlamentarnego były takie same środki ostrożności jak wczoraj.

Wersal d. 8. sierpnia. Po przemowie kilku mówców kongres uchwalił zamknięcie dyskusji. Z powodu zamięszania, jakie potem nastąpiło posiedzenie zostało przerwane. Po pauzie przystąpiono do dyskusji szczegółowej. Poprawkę Barodeta, żądającą zwołania konstytuanty odrzucono 493 głosami przeciw 285 i na tem zamknięto posiedzenie.

Salerno d. 8. sierpnia. Magazyn prochu warowni San Giorgio wyleciał popołudniu w powietrze. Trzech ludzi jest zabitych, trzech rannych.

Wiedeń d. 9. sierpnia. (Z ck. zakładu meteorologicznego:

Wiatr południowo-wschodni. — Przeważnie pogoda. — Sucho. — Ciepło. — Skłonność do burzy.

Paryż d. 9. sierpnia. Przybył tu król Szwedzki. Oprócz wielkich manewrów koło Marsylii, zawieszono na ten rok manewra pod Montpellier, Lugdunem i Clermontem. Twierdzą że większość kongresu zażąda posiedzenia w niedzielę, jeżeliby prace jego dziś nieukończono.

Przyjechali do Lwowa d. 9. sierpnia 1884.

Hotel ŻORŻA: J. hr. Tarnowski z Chorzelowa, K. Horodyski z Tłusteńkiego, M. Kozicki z Pobereża, E. Kozicki z Pobereża, J. Pieńczykowski z Tarnopola, S. Romalo z Bukaresztu. G. Pridonów z Moskwy, L. Brühl z Hamburga.

Hotel LANGA: T. Past z Brzeżan, W. Trzmiel z Krakowa, K. Loebel i R. Kitka z Wiednia.

Hotel EUROPEJSKI: J. Blas z król. Polsk., dr. K. Malnburg z Jarosławia, J. Schwager z Podwołoczysk, W. Varady v. Thülberg z Weiskirchen, W. Grünes z Wiednia.

Hotel WARSZAWSKI: A. Józefowicz z Piłatkowic, T. Nikołajczyk z Moskwy.

Hotel ANGIELSKI: Z. hr. Dembiński z Balic, J. Jackowski z Roksayna, T. Langie z Ostrowa, T. Przemycki z Halicza, K. Patek z Czerniowiec.

POCIĄGI KOLEJOWE

od 20. maja 1884

podług zegara lwowskiego.

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 36 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 5 min 32 popoł. pociąg kurjerski, o god. 11 min. 38 przed południem pociąg mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. — wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 8 minut 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz. 10 m. 18 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 2 m. 18 rano i o godz. 8 min. 42 po połud. pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowsk. o godz. 10 min. 26 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 57 popoł. pociąg kurjerski, o godz. 3 min. 5. rano i o godzinie 4 min. 10 po południu pociąg mięszany.

ZE STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczór o godz. 8 min. 32 pociąg mięszany, i o godz. 10 min. 56 przed południem pociąg lokalny Drohobycz-Stryj-Lwów.

Odchodzą ze Lwowa

DO KRAKOWA: o godz. 10 min. 46 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano pociąg osobowy, o godz. 1. min. 7 popołudniu pociąg kurjerski, o godz. 5. min. 3 po południu pociąg mięszany.

DO CZERNIOWIEC: o godz. 6 m. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 15 po południu, i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Lwów. Z Izby handlowej, 9. sierpnia 1884.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	266	50	270	50
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	187	—	190	—
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285	50	290	—
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238	—	243	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:				
Tow. kred. galic. 5 pro. w. a.	99	20	100	20
„ „ „ 4 „ „	92	75	94	25
„ „ „ 5 „ okręg.	99	20	100	20
„ „ „ 4 „ „	87	—	88	—
Banku krajowego 4½% w. a.	91	—	92	—
Banku kyp. galic. 6 „ „	101	50	102	50
„ „ „ 5 „ „	97	50	98	50
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99	50	100	50
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 pro. los. w 15 lat	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	101	20	102	20
Kom. banku kraj. 5 pro. w. a. I em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pro. w. a.	102	50	103	50
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	91	—	92	—
5. Losy.				
Miasta Krakowa	17	50	19	25
„ Stanisławowa	22	50	24	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5.62		5.72	
Dukat cesarski	5.65		5.75	
Napoleondor	9.61		9.71	
Półimperjał rosyjski	9.91		10.—	
Rubel rosyjski srebrny	1.54		1.64	
„ „ papierowy	1.21½		1.28½	
100 marek niemieckich	59.25		60.—	
Srebro	—.—		—.—	
Kupony w srebrze	—.—		—.—	

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 9. Sierpnia. 1884.
godzina 1. minut 45. popołudniu.

Alpiny	59.80	Węg. akcje kr.	315.50
Anglo-Austr.	112.—	Unionsbank	105.50
Kolej Kar. Lud.	269.50	Nordbahn	240.25
Kolej Połud.	149 30	Kolej Alföld.	178.50
Kolej p. Elżb.	312.70	Kolej lw.-czern	188.—
Węg. Nordostb.	166.75	Wied. Comunal	125.50
Węg. obl. p. zł.	102.25	Elbetal.	181.50
Węg. cis. losy r.	115.60	Losy tureckie	21.50
Zł. ren. węg. 4%	92.35	Bankverein.	108.10
Ros. rubel. pap.	122.¾	Losy węgier.	117.—
Galic. indemn.	101.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 9. sierpnia.
godzina 10 min. 30 przed południem

Akcje kredyt.	312.60	Anglo-austrj.	112.—
Kolej Kar. Lud.	268.25	Kolej połudn.	148.80
Unionsbank	105.50	Napoleondor	9.65½
Rossyj. bankn.	1.22¾	Usposobienie: ciche	

Berlin, dnia 8. sierpnia
godzina 5 minut 45 po południu.

Rosyjsk. bankn.	206.25	Akcje kredyt.	527.—
Lombardy	252.50	Galicyjskie	112.70
Poż. wschod.	59 70	Austr. bank.	167.90

Wiedeń 7. sierpnia.

	płacą złr. w. a.		żąda	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 pre.	81	10	81	25
„ w srebrze 5 „	81	8	82	
Losy z r. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	124	75	125	25
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	135	15	135	50
„ 1860 „ 100 „ „ „	143	50	144	50
„ 1864 „ 100 „ „ „	169	75	170	25
Listy zast. dom po 120 zł. 5 pr.	152	—	152	50
Renta złota 11 pre.				
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	101	50	102	—
Bukowińskie	100	50	101	25
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	122	10	122	80
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	143	—	143	50
Węgierska poż. po 100 złr.	117	25	118	—
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—			
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	112	—	112	30
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	[illegible]	—	236	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	313	90	314	20
Zakład kred. węgier. 200 złr.	315	75	316	25
Towarz. eskompt. niższo-austr. po 500 złr.	880	—	[illegible]	

	płacą złr. w. a.		żąda	
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	
Banku austr.-węgierskiego po 600 złr.	869		874	
Unionsbank po 100 złr.	105	60	105	90
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	148	—	148	[illegible]
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	108	—	108	3[illegible]
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	64	—	66	—
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	178	80	179	10
Elżbiety „ 200 „ „	282	50	282	75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2400		2405	
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	207	75	208	25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	267	25	267	75
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	—	—	—	—
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	187	80	188	30
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	177	—	177	50
„ „ lit. B. „ 200	181	75	182	25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181	25	181	50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	177	25	177	75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	312	75	313	
Südbahn po 200 zł. sr.	149	30	149	70
Tramway wied. po 170 zł.	215	25	215	50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	173	25	173	50
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	166	75	167	—
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	173	25	173	75

	płacą złr. w. a.		żąda	
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	121	25	121	7
„ spł. w 50 lat 5 pr. w. a.	97	[illegible]	97	70
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	92	65	—	—
„ „ „ 5 „ „	99	50	100	—
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101	60	102	10
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	—	—	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	—	—	—	—
„ „ „ w. a. 5 „	—	—		
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 pro. srebr. w. a.	99	20	99	60
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	100	—	100	20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	107	75	109	
Elżbiety po 5 pro. sr.				
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—	—	—
„ „ 1870 5 „ „ „	—	—	—	—
„ „ 1872 5 „ „ „	—	—	—	—
Ferdynanda płn. 5 pro. m. k.	105	50	106	—
„ „ 5 „ w. a.	101	50	102	—
„ „ 5 „ srebr.	108	70	—	—
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w. a.	110	10	100	50
„ II. em. 5 pro.	—	—	—	—
„ III. em. 1871 300	—	—	—	—
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	97	[illegible]	97	[illegible]
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	100	70	101	25
Lw.-Czer.-Jass. III. em 1869 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	[illegible]	—	99	50

	płacą złr. w. a.		żąda	
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	98	[illegible]0	99	—
Rudolfa po 300 zł. w. a. 5 pr. srebr. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 pro. m. w. a.	—	—	—	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 pre. sr. w. a.	—	—	—	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 pro.	97	—	97	[illegible]0
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	179		180	—
Klary po 40 złr. m. k.	41	[illegible]0	42	—
Insbruckie prem. poż.	19	25	19	75
Keglevich po 10 złr. m. k.	19		—	—
Krakowska po 20 złr m. k.	[illegible]8	20	18	60
Lublańskie prem. poż.	28	25	24	25
Budzińskie	41	5	42	50
Palffy po 40 złr. m. k.	[illegible]9	25	39	75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19	—	20	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	54	50	55	—
Solnogrodzkie prem. poż.	21	[illegible]0	22	50
St. Genois po 40 złr. m. k.	[illegible]9	—	49	[illegible]0
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	23	50	24	[illegible]0
Waldstein po 20 złr. m. k.	23		29	—
Windischgrätz po 20 z. m. k.	8	75	[illegible]9	[illegible]
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	59	45	59	65
Frankfurt 100 mark	59	45	59	65
Hamburg 100 mark	59	45	59	65
Londyn 100 fnt. szter.	121	50	121	70
Paryż 100 franków	48	30	48	35

Dwa dyplomy honorowe
i medal państwowy

M. Heydenreich

fabryka wyrobów oczkowych
we Lwowie,
ul. Jagiellońska l. 14.

Oprócz wyrobów (kamaszów, kaftaników zdrowia, spodnie, kalesonów tudzież pończoch i skarpetek) **tak zwanych regulowanych na maszynach**, fabryka produkuje także wyroby tak **zwane nieregulowane na maszynach** po cenach nader nizkich, a mianowicie:

Pończochy damskie
surowe . . po 25 ct. za parę
kolorowe . po 30 ct. „

Pończochy dziecinne
surowe . po 15—20 ct. za parę
kolorowane po 20—25 ct. za parę

Mam do polecenia

Bonę Niemkę

z ukończoną 8mą klasą. Bliższa wiadomość w **Biurze ulica Krakowska l. 15** II. piętro. 3267 2—2
JAN MISZKIEWICZ.

Praktyk długoletni

biegły w piśmie, rachunkach i manipulacji w różnych gałęziach gospodarstwa, oparty na listownych rekomendacjach poszukuje posady stałej na prowincji, lub tymczasowej we Lwowie. Adres **Lwów R. M. J. post. rest.**

Od 1. października 1884 potrzebuję do mego majątku JAWORZE, starostwo i poczta Pilzno, uzdolnionego i egzaminowanego

chmielarza

do zakładania i uprawy chmielu, któryby oraz był umiejętnym pszczelnikiem i pomologiem. Zgłoszenia się osób jedynie powyższe kwalifikacje posiadających, oraz bezżenne będą uwzględnione. **Mieczysław Bobrownicki** poczta Pilzno w Jaworzu. 3260 2 6

NAUCZYCIELKA

posiadająca egzamin szkoły frebloweskiej poszukuje umieszczenia na wieś i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem **M. G.** post. rest.

Studenci

średnich szkół umieścić się mogą z wiktem lub bez wiktu — oraz z usługą u pani **S. ulica Rybia l. 1. piętro I.**

Realność

jednopiętrowa z werandą i ogródkiem i folwark w pobliżu Lwowa w pszennej glebie, obejmujący 82 morgów pola ornego wraz z łąkami, są do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli właściciel ulica Jabłonowskich l. 13. 3253 2—4

KOSZULE męskie najlepszego kroju i szycia, **kalesony, kołnierzyki, mankiety, skarpetki, chusteczki do nosa,** polecają najtaniej

Bracia Langner,

Lwów, ulica Halicka, 16.

Niema nagniotków

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa
Cena flakonu 50 ct.
w Aptece
K. Krzyżanowskiego
we Lwowie

Szirting biały, szczególny gatunek 90c/m. szerokości sztuka 65 łok. 13 zł.
Płótno amerykańskie 40 łok. na 10 par spod-ek zł. 7.50.
Płótno amerykańskie Cloth 40 łok. polsk. 10 zł.
poleca
handel płócien i bielizny stołowej

Kowalski i Meyer

Lwów, Rynek, l. 26.
3184

MATICO

wstrzykiwania i kapsułki, w słabościach męzkich jako najskuteczniejszy środek poleca **apteka pod „Złotym Lwem“ we Lwowie, Kaliksta Krzyżanowskiego.**
Flaszka wstrzykiwań 40 ct. Kapsułki 80 ct.
wraz z dokładnym przepisem użycia
Zamówienia z prowincji uskuteczniają się odwrotną pocztą. 6—?

Największy wybór
najlepszych

pończoch saskich

w handlu

Fr. Schubutha i Syna

Lwów, Rynek l. 45.

Tuzin dobrych białych cieńkich pończoch 6 zł.
Grubsze bawełniane nader trwałe po zł. 3 80 i 4 50 tuzin.
Skarpetki szare bawełniane [illegible]
Siatkowe kaftaniki zdrowia najlepszy bawełniany angielski wyrób sztuka po zł. 1 10
3011 1—?

Skład fabryczny

farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych,— oraz
Handel Materjałów

Hübner i Hanke,

we Lwowie, Rynek,
poleca:

Farby olejne
zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich narzędzi rolniczych i t. p.
Farby olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe.
Masę do zapuszczania podłóg, własnego wyrobu, w najlepsz. gatunku.
Lakier do podłogi.
Lakier do tablic szkolnych.
Najwyborniejsze lakiery powozowe, prawdziwe angielskie, z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie, **wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.**
Farby suche, wszystkie gatn. anilinowe, **do farbowania** materyj, drukarskie, bronzy, (proszek złoty), złoto w arkuszach, roślinne w płynie, dla introligatorów, tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach, akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach, do malowania porcelan, olejne w tubkach do robót artystycznych.
Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.
Artykuły dla folwarków: smarowidło do osi żelaznych, oliwa do maszyn, teer gazowy, cement, gips, kit, asfalt, antimerulion, **kwas** karbolowy i inne środki desinfekcyjne.
Przyrządy piwniczne: szpunty i ezopy do beczek, korki do butelek, kapsle do butelek, masa do lakowania butelek, maszyny do korkowania butelek, „ „ beczek, korkociągi, maszyny do mycia flaszek, pipy do beczek.
Artykuły gumowe: kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu; płyty gumowe i t. p., — **prześcieradła gumowe.**
Pasy do maszyn i młocarń, z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Bury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i knie
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii, czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczone.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty, mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.
Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.
☛ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki. ☚
Od jesieni roku 1884, we własnym domu, Rynek, l. 38.
3076 13—?

UWIADOMIENIE!!
Z dniem 1. lipca 1884 roku opuścił prasę
☛ bogato illustrowany cennik ☚
ALFREDA DZIKOWSKIEGO
GŁÓWNEGO MAGAZYNU BRONI 3144 4 6
ul. Karola Ludwika l. 1 we Lwowie
wiele nowości z działu myśliwstwa
ceny znacznie tańsze jak przedtem
Cennik odsełam na żądanie gratis i franco.

☛ DALOWID ☚

Dla turystów, mieszkańców górskich i wiejskich itp



Pokazuje na 3 do 4 milową odległość czysto i wyraźnie!

Ten nowo wynaleziony instrument składa się z 2 optycznych soczewek, które przytwierdzić można na dowolnej lasce i o wiele większej doniosłości jak polowe dalowidy, przezco znalazł on powszechny przyklask i jest polecenia godnym każdemu szczególnie podczas wycieczek w góry i na prowincję itd.
Dalowid ze szkatułką kieszonkową zł. 1.25, lepszy zł. 1.75, nader doskonały z większemi soczewkami zł. 2.50.
Baroskop, dokładna wskazówka zmiany powietrza 2 zł. Małe kieszonkowe mikroskopy (nader powiększające) 45 i 75 ct.
Wysyłka za gotówkę lub pobraniem. Jedynie do nabycia u

Klingl & Baumann, we Wiedniu,

I. Tegetthoffstrasse, nr. 3.

Pioskop (przyrząd do próby mleka) niezbędny dla domu w szkatułce 1 zł. 75 ct.
☛ **Nowe ilustrowane cenniki** za nadesłaniem 15 ct. (w znaczkach pocztowych) franco.

Ces. król. wyłącz. uprz.

Płyn uzdrawiający dla koni

Franciszka Jana Kwizdy w Korneuburgu,
c. k. dostawcy nadwornego i aptekarza obwodowego. używany z nadzwyczajną skutecznością w stajniach Jej Mości królowej Anglii i króla Pruskiego, cesarza Niemiec, jak niemniej w stajniach wielu dostojnych osobistości, z nadzwyczajnym używany skutkiem i odznaczony medalem londyńskim, paryskim, wiedeńskim, mnichowskim i hamburskim.

Tenże służy według długoletnich doświadczeń na wzmocnienie przed i po przebyciu większych wysileń, tudzież jako **środek pomocniczy** w leczeniu zewnętrznych uszkodzeń, na gościec, reumatyzm, zwichnięcie, sztywność ściągnień i muszkułów i t. p.
Flaszka 1 złr. 40 ct.

Prawdziwe do nabycia:
We Lwowie: Piotr Mikolasch apt., J. Beiser apt., Z. Rucker apt.,
En detail: Kalikst Krzyżanowski apt., Geilhofer apt., J. Piepes apt., Henryk Blumenfeld apt., Tudzież w aptekach: w Baranowie, Białej, Bóbrce, Bochni, Borszczowie, Brodach, Brzesku, Brzeżanach, Buczaczu, Dolinie, Drohobyczu, Dynowie, Frysztaku, Głogowie, Gliniarach, Gurahumorze, Horodence, Husiatynie, Jaśle, Jaworowie, Kołomyi, Krakowie, Leżajsku, Milecu, Milówce, Myślenicach, Nadwórnie, Nowym Sączu, Wiszniczu, Nisku, Oświęcimie, Podhajcach, Podwołoczyskach, Przeworsku, Rawie, Rohatynie, Rozwadowie, Rzeszowie, Sądowej Wiszni, Samborze, Żywcu, Sędziszowie, Stanisławowie, Stryju, Tarnowie, Tarnopolu, Ulanowie, Uhercach, Ujściu Biskupiem, Ustrzykach Dolnych, Wieliczce, Wejniłowie, Wojniczu, Zaleszczykach, Zborowie, Zmigrodzie, Żółkwi, Żołyni i Żurawnie. **En gros** w większych drogerjach.
Główny skład wysełkowy: apteka obwodowa w Korneuburgu.
Oprócz tego znajdują się prawie we wszytkich miastach i miasteczkach monarchii składy, które od czasu do czasu ogłaszam w dziennikach.
☛ Tylko wtedy prawdziwy, jeżeli szyjka flaszki zamknięta jest czerwonym paskiem papierowym, na którym umieszczone jest niżej stojące facsimile i moja marka ochronna.

Ktoby mi fałszerza wskazał, który nadużywa mej marki ochronnej, abym go mógł przed sąd podciągnąć do odpowiedzialności, otrzyma wynagrodzenie 500 złr. ☚

Do wygrania!

☛ **15. sierpnia** ☚
zł. 150.000 i 50.000
na losy węgierskiej pożyczki.
Cena całej promesy zł. 3.50
„ pół promesy zł. 2 —
Promesy losów kredytowych ziemskich po zł. 1.50.
Losy salzburgskie na obrazy po zł. 1.
Każdy 5 los wygrywa.
Nabyć można w handlu

Fr. Schubutha i Syna

Lwów-Rynek.
3199 1—2

Młocarnia

z wialnią i żelaznym kiratem, na 4 konie, prawie **całkiem nowa,** jest za bardzo nizką cenę **do sprzedania.** —Po bliższe szczegóły można zgłosić się do administracji *Gazety Lwowskiej.* 3274 1—3

Okólnik.

Pierwsze w tym roku zakupno dzieł sztuki do rozlosowania odbyło się w miesiącu Maju, gdy następny zakup, którego termin się zbliża, zawisł od stanu funduszów Towarzystwa, przeto uprasza się Szanownych panów korespondentów, aby najpóźniej **do dnia 10. września b. r.** otrzymane za rozprzedane akcje pieniądze, a jeżeli można także i wykazy, nadesłać zechcieli. 3271 1—3

Kraków, d. 31. lipca 1884.
DYREKCJA
Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie.



Zupełne wyniszczenie i wytępienie szwabów, karakonów aż do ostatecznego śladu osiągnąć można jedynie i wyłącznie za pomocą

Zacherla

proszku na szwaby.

Prawdziwy tylko w flaszkach oryginalnych opatrzonych nazwiskiem i marką ochronną. Do nabycia u tych kupców, gdzie wywieszone są odnośne plakaty. 3094 II 1—8

Młodzieniec

który z odznaczeniem złożył maturę, poszukuje miejsca jako praktykant w większych obszarach lasowych. Może udzielać przytem lekcji. Porozumienie listowne pod adresem X. Y. poste restante Rzeszów.

Węże

gumowe, sprężynowe i parciane.

Płyty

gumowe do podkładów maszynowych z 1, 2, 3, wkładami płóciennemi

Banty

bilardowe z najlepszej angielskiej gumy (Para) pływającej

PASY

do maszyn z najlepszej skóry grzbietowej (Kernleder)
poleca
po cenach najtańszych
Główny skład wyrobów gumowych

Rudolfa Krimmera

we Lwowie hotel Żorza.
3269 1—6



Premiowane na wystawach światowych: Londyn 1862, Paryż 1867, Wiedeń 1873, Paryż 1878.

FORTEPIANY NA RATY
we WIEDNIU I NA PROWINCJI.
KONCERTOWE, SALONOWE i KRÓTKIE także pianina z fabryki znanej firmy eksportowej Gottfr. Crumer, Wilh. Mayer we Wiedniu od zł. 380, 400, 450, zł. 500, 550, 600 do 650. Fortepiany innych firm zł. 280 do 350. **Pianino** od 350 do 600 zł.
Clavier-Verschleiss u. Leih-Anstalt A. Thierfelder, Wiedeń VII. Burggasse 71.

Dobra Żywaczów

w powiecie Horodeńskim, położone przy drodze murowanej, dwie mile odległe od stacji kolei Lwowsko-Czerniowieckiej i nowo budującej się kolei Transwersalnej, obejmujące 633 morgów gleby przeważnie pszennej, wraz z propinacją, są mimo pięknych urodzajów tegorocznych zaraz pod nader korzystnemi warunkami do wydzierżawienia. 3236 3 3

Bliższej wiadomości udzieli właścicielka **Kajetana Zerygiewicz** w Żywaczowie, poczta Niezwiska.

Dobra

Ilkowce, Rudno i Sanoka,

11 kilometrów od Tarnowa przy gościńcu powiatowym położone, o 540 morgach przeważnie najlepszej gleby ornej, zaopatrzone wałami przeddunajcowemi, z pięknym ogrodem, budynkami zupełnie dobremi, inwentarzami i lokomobillą, są z wolnej ręki do sprzedania. 3243 3—3

Bliższa wiadomość przez kasjera miejskiego w Tarnowie.

Krajowa wyższa szkoła rolnicza

w Dublanach.

Rok szkolny rozpoczyna się 24. września. Wpisy trwają do 8. października. 3236 1—2

Bliższych wiadomości udziela Dyrekcja szkoły.

Scheringa Esencja z pepsiny

(płyn na trawienie) według

Dr. Oskara Liebreich.

Według badań panów profesorów dr. **Panum** i dr. **Hager** najskuteczniejszy środek pomiędzy wszystkiemi preparatami z pepsiny, na przypadłości chorobliwego żołądka (okazującego się zwyczajnie słabym lub zepsutym żołądkiem,) jako środek leczniczy, zbadany i polecony. Należy na to baczyć, że flaszki **opatrzone są marką ochronną** jedynej fabryki

Scherings Grüne Apotheke, w Berlinie,
Chausseestrasse 19.

We LWOWIE do nabycia w apt. PIOTRA MIKOLASCHA, w apt. ZYGMUNTA RUCKERA i w apt. A. SKLEPINSKIEGO
Cena flaszki 1 złr. 25 centów. 2891 2 -?

L. 554.

KONKURS.

Wydział powiatowy w DOLINIE rozpisuje konkurs na ***posadę weterynarza*** powiatowego z roczną płacą 350 złr, i z prawem używania podwodów gminnych w czynnościach urzędowych.

Oglądanie bydła targowego na targach w powiecie, stanowi dochód osobny.

Podania należy wnieść do Wydziału powiatowego przed końcem sierpnia br.

Dolina dnia 7. sierpnia 1884.

J. Andela prezerwatywa
przeciw

molom.

Moja prezerwatywa przeciw molom ochrania najpewniej suknie zimowe, futra, meble i t. p. od nader szkodliwego zagnieżdżenia się molów; środek złożony jest z najskuteczniejszych i najniezawodniejszych specjalności tak dalece dokładnie, **że na skuteczność tegoż z zupełnym spokojem liczyć można.**

J. ANDELA drogerja 2458 3 ?
pod „Czarnym psem“
ulica Husa (Dominikańska) **w Pradze.**

We LWOWIE: u pp. aptekarzy Zygm. Ruckera pod „Srebrnym Orłem“, Piotra Mikolascha, u Hübner i Hanke, handel materjałów.
Składy na prowincji tam, gdzie wywieszone są odnośne plakaty.

Franciszek Smolka

jego życie i zawód publiczny,
skreślił
KAROL WIDMANN.

Dzieło to opracowane według zwierzeń ustnych, listów i innych źródeł tak rękopiśmiennych, jako i drukowanych, wychodzić będzie w zeszytach 10-arkuszowych w drodze prenumeraty, nakładem Stefana Huczkowskiego, dyrektora drukarni Stauropigialnej we Lwowie. 3164 3—3

Cena prenumeraty za 1 zeszyt 2 złr. w. a., za każdy następny po 1 złr., ostatni zeszyt rozeszle się bezpłatnie.

Prenumerować można u: *p. Stefana Huczkowskiego* w kancelarji Stauropigjalnej pod l. 5, przy ulicy Ruskiej i u *Karola Widmanna* we Lwowie.

Największy wybór

KORONEK

wstążek i kryz
do obszywania sukien
polecają

Schilling i Stelzer

we Lwowie
ul. Halicka l. 16.
3115 3—?

Lohnender Verdienst!

Personen aller Stände werden überall zum **Verkaufe von Staats- und Prämien-Losen** gegen monatliche Abzahlung (laut G.-A. XXXI. v. J. 1883) unter günstigen Bedingungen engagirt. Offerte an die
Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft
Budapest.
Nur deutsche Briefe werden beantwortet. 3258 1—6

M. Beyer i Spółka

we LWOWIE
ul. Karola Ludwika l. 1.

Magazyn bielizny, płócien i bielizny stołowej.
Kompletnych wypraw ślubnych w cenie od złr 95.50 do zł. 423.10 podług naszego cennika, zawsze na składzie.
Wyprawy dla mamek i nowo narodzonych niemowląt.
Bielizna dla chłopców i dziewcząt we wszystkich gatunkach od 2 lat począwszy do lat 16.
Bielizna męska we wszystkich gatunkach.
Wielki wybór płócien i saksońskiej adamaszkowej bielizny stołowej w najlepszych gatunkach.
Hafty i wstawki metr 10 ct. i tylko w sztuczkach po 9 metrów.
Damskie kolnrowe spodnice po złr. 1.

M. Beyer i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.
Kraków, Rynek Sukiennice.
Tryest Corso 607.
Główny skład
we WIEDNIU, Spiegelgasse l. 11.

Nowość! ☚ ☛ Nowość!
Nie potrzeba spirytusu!
by ugotować wodę do zrobienia herbaty lub kawy na patentowanym *Non plus ultra* **oszczędnym**

SZYBKOWARKU

ustawiony na jakiejkolwiek lampie naftowej zagotowuje w 15 minutach
i nic nie kosztuje!
Lampa światła nie traci, można bez przeszkody pracować, nie kopci i szkła nie pękają! Sygnałowa świstałka oznajmia, że woda się gotuje. Własny wynalazek tutejszej firmy
wyrobów blacharskich

F. Kindel & W. Gerc

we Lwowie ul. Halicka l. 15.

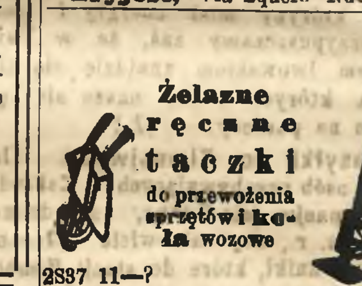
CENA jednego SZYBKOWARKA
z białej blachy z mosiądzu
na 1 filiżankę 50 ct — 1 zł.
na 1 szklankę 70 ct. — 1 złr. 20 ct.
na 2 szklanki 90 ct. — 1 złr. 40 ct.
w większej ilości opuszcza się rabat.
Zamówienia z prowincji załatwia się odwrotną pocztą.

KAWA

w 5-kilowych workach oclona i z opłatą pocztową:
2946 1—4

Mocca ognista szlachetna	złr.	1.50
Ceylon zielona wyborna	„	1.45
Perłowa wyborna	„	1.45
Cuba zielona	„	1.35
Java	„	1.30
Jamaica	„	1.20
Rio silna	„	1.15

wysyła za pobraniem
Giuseppe Lichtenstern,
Tryjest, Via Squero Nuovo, 7 B.



Żelazne ręczne taczki
do przewożenia sprzętów i koła wozowe
2837 11—?
wszelkiego rodzaju u

Kar. Morgensterna i Spł.

Fabryka maszyn
do urządzenia zakładu gazowego, wodociągów i pompy,
we Wiedniu,
Fünfhaus, Gasgasse, 6.

CHOROBY ZARAŹLIWE

Niedawne lub zadawnione, skrofuły, choroby skórne (liszaje, wyrzuty, strupy, trąd) i inne cierpienia naskórne, spowodowane zanieczyszczeniem i zepsuciem krwi. Wrzody, gruczoły, reumatyzm, rany i wrzody w ustach i w gardle, nabrzmienia, narośle na kości, strum, niemoc i drugorzędne i trzeciorzędne peryody syfilisu nabytego lub dziedzicznego.
Leczenie niezawodne i radykalne chorób najbardziej zastarzałych i najuporczywszych, nieustępujących przed żadną metodą leczenia, leczą się przez użycie.

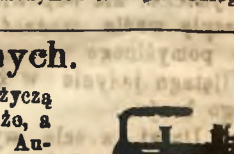
BISCUITS DU Dr OLLIVIER

Jedyne potwierdzone przez Akademję Medyczną w Paryżu
Jedyne, jakich używają w szpitalach Paryzkich.

Lekarstwo to, bardzo przyjemne w smaku, zalecane od lat przeszło 60 przez najznakomitszych lekarzy, jako najskuteczniejszy, znany dotąd, środek przeczyszczający krew, jest jedynem w całym świecie, jakie otrzymało wyżej wymienione tytuły i oznaki honorowe, co dowodzi jego olbrzymiej skuteczności.
Pod dobroczynnym wpływem tych biszkoptów apetyt powraca, funkcye żywotne wracają do normalnego stanu, a po kilku tygodniach leczenia chorzy spostrzegają, że wszystkie przypadłości chorobliwe nikną i zdrowie, choćby najmocniej podkopane przez zepsucie i zanieczyszczenie krwi, powraca.
Skład główny: 62, RUE DE RIVOLI, w Paryżu.
Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w apt. pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego.
2942 —36

Doniesienie dla podróżnych.





P. T. podróżującym, którzy życzą sobie przedsiębrać dalekie podróże, a to do Anglii, Ameryki, Afryki, Australji donoszę, że mogą w mojem biurze do jazdy światowej nabyć bezpośrednich biletów tak na koleje europejskie, jakoteż na koleje innych części świata, niemniej na wszystkie parowce pocztowe świata, po cenach urzędowych.
Nabyć można u mnie wszystkie monety, banknoty i przekazy na wszystkie znaczniejsze miasta handlowe. Objaśnienia co do kosztów podróży itp. gratis.
Arnold Reif, we Wiedniu,
2941 42 ? I. Pestalozzigasse 1.

Miejska kasa zaliczkowa w Pradze

Karolinenthal,
otworzyła **z początkiem lipca r. b.** swój najkorzystniej na przewiewie powietrza położony i obszerny

skład na towary w Karolinenthal,

w pobliskości wielu dworców, przy Karolińskiej przystani okrętowej, i poleca takowy P. T. publiczności, fabrykantom, prowadzącym handel i przemysł i ekonomom do łaskawego użytku.
Tak udzielone zaliczki, jakoteż opłaty będą najtaniej obliczone, manipulacja będzie spieszna i rzetelna, w ogóle przestrzegane będą najsumienniej interesa panów powierzających swój towar na skład.
Zaliczki udzielają się na towary wszelkiego rodzaju, artykuły zaś, jak zboże, cukier, owoce strączkowe i produkta mełte korzystać będą z taryfy wyjątkowej. 3227 2—4

Obcanska založna

w Karolinenthal Praga.

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.
Dr. Wruna

proszek peruański

wyrabiany z ziół peruańskich.

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn impotencję i u kobiet niepłodność usunąć.
Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drżeniu nerwowemu w rękach, nogach i niedokrwności i t. p.
Wszystkie wyżej wymienione choroby niemogą być tak dalece zapomocą żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez dr. Wruna proszek peruański; za nieszkodliwość gwarantuje się.
Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 2793 36—?
Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod Gwiazdą P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego; w Tarnopolu: w apt. J. Jamrogiewicza. — Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser-Josefstrasse 11.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Naczelny i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni Gazety Narodowej“.